Nr. 582. Kraków, Sroda 17 Listopada 1915. Rok XXXIV

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwurazową „	43 „ — „	21 „ 50 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.

Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr rach. poczt. Kasy oszczęd 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** J. Soszyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — B. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Historya jednego planu.

Kraków, 17 listopada.

(k. s.) Dopiero niedawno przepuściła cenzura francuska w jednym z dzienników paryskich artykuł, opowiadający o pewnym planie Brianda, który przyjęty i energicznie wykonany, byłby niewątpliwie zadecydował o innym wyniku wojny. Oto w marcu, po upadku Przemyśla, kiedy Mikołaj Mikołajewicz słynnemi swojemi uderzeniami młotowemi zaczął przebijać się przez wał karpacki na Węgry, wystąpił Briand na francuskiej radzie gabinetowej z następującym projektem:

Anglia i Francya wysyłają natychmiast silną armię (150 do 200 tysięcy ludzi) do Salonik. Armia ta łączy się z armią serbską i obie wspólnie rozpoczynają ofenzywę w kierunku południowych Węgier i Chorwacyi. To współdziałanie Rosyi od Karpat, a innych sprzymierzeńców od Sawy i Dunaju, uniemożliwi Austro-Węgrom koncentracyę wojsk, zachęci Rumunię i Grecyę do wystąpienia czynnego po stronie ententy, zmusi wreszcie Bułgaryę do zachowania bierności. W ciągu krótkiego czasu zajęte zostaną Węgry, armia austryacka jako czynnik militarny przestanie istnieć, Niemcy i Turcya będą izolowane i po kolei pobite.

Taki był marcowy plan Brianda. — Potrzeba przyznać — i fachowi krytycy wojskowi, zarówno w Austryi, jak w Niemczech, uczynią to niewątpliwie — że plan ten był dla mocarstw centralnych istotnie najbardziej niebezpiecznym ze wszystkiego, co entente mogła w danych warunkach przeciw nim wymyślić. Plan Brianda jednakowoż upadł głównie z tego powodu, że sprzeciwiła mu się Anglia, która natomiast zdołała Francyi narzucić plan operacyi w Dardanelach.

Trudno wyobrazić sobie, aby opozycyą angielską przeciw planowi Brianda, którego czysto militarne korzyści były oczywiste, kierowało wyłącznie zaślepienie i nieudolność strategiczna. Tak znowu źle z generałami angielskimi z pewnością nie jest, aby nie rozumieli tego, co każdy laik z łatwością zrozumie, że mianowicie opanowanie Węgier przez Rosyę i zjednoczone wojska serbsko-francusko-angielskie, byłoby katastrofą nietylko dla Austryi, ale także dla Niemiec i Turcyi i że wówczas Konstantynopol, Dardanele i t. d. byłyby niby dojrzałe owoce same spadły do rąk ententy. Jeżeli więc, mimo to wszystko, Anglia nie aprobowała planu Brianda, to uczyniła to ze względu na coś innego. Na co mianowicie? Oto pójście po myśli Brianda byłoby wrawdzie najpewniejszem rozwiązaniem problemu strategicznego wojny, ale równocześnie byłoby stworzyło nowy bardzo ciężki problem — p o l i t y c z n y.

Rosya opanowawszy Węgry i wszedlszy w bezpośredni kontakt z Serbią, byłaby stała się potęgą, urągającą wszystkiemu, cokolwiekby potem przeciw niej podejmowano. Cały Bałkan byłby w takim razie popadł w zależność od Rosyi. Konstantynopol mogłaby Rosya w takim razie wziąć prędzej od lądu, niż Anglia od strony morza. — Wszystkie te konsekwencye opanowania Węgier przez Rosyę byłyby przesunęły stosunek sił na jej korzyść tak bardzo, że z podrzędnego tylko niejako wykonawczego czynnika w łonie ententy, byłaby rychło wyrosła na jej dyktatorkę.

Do tego Anglia dopuścić nie mogła, bo przecież nie na to rozpoczęła wojnę, aby na miejscu niebezpiecznych dla siebie Niemiec, postawić bez porównania niebezpieczniejszą Rosyę, sięgającą od Oceanu Lodowatego i od Pacyfiku po Adryatyk i Morze Egejskie. Niebezpieczeństwo, zagrażające ze strony takiej Rosyi mocarstwowemu stanowisku Anglii, byłoby bez porównania groźniejsze, niż niebezpieczeństwo niemieckie, chociażby z tego powodu, że po zamierzonem zniszczeniu Austryi i rozbiciu Niemiec, Anglia stanęłaby sama przeciw Rosyi bez możności znalezienia dość silnych sojuszników, a w takiej sytuacyi musiałaby prędzej czy później uledz.

Dążeniem Anglii w tej wojnie jest nietylko pobić nieprzyjaciół, ale także — osłabić sojuszników, przedewszystkiem Rosyę. Z punktu widzenia interesów angielskich, związek wewnętrzny obu tych celów jest tak ścisły, że raczej wolałaby nie osiągnąć żadnego z nich, niż tylko jeden bez drugiego...

Dlatego Anglia odrzuciła projekt Brianda jako dobry strategicznie, ale politycznie naiwny i w najwyższym stopniu niebezpieczny. — Natomiast nakłoniła ona Francyę do forsowania Dardanelów. W jakim celu? Oto interes Anglii, liczącej się bądź co bądź ze zwycięstwem Rosyi, wymagał wzięcia w rękę najcenniejszego objektu tej wojny — Konstantynopola, jako zastawu, któryby Rosya musiała dopiero wykupić, jeżeliby go wogóle wykupić zdołała.

Nie jest bez znaczenia fakt, że operacye w wielkim stylu, celem sforsowania Dardanelów, rozpoczęły się dopiero po upadku Przemyśla, więc wtedy, kiedy powstały dane do sądzenia, że stanowisko Rosyi w Galicyi jest już ostatecznie ustalone. Wówczas dopiero Anglia pomyślała poważnie o dość wczesnem położeniu tamy nadmiernemu wzrostowi Rosyi i dlatego zaczęła forsować Dardanele już naprawdę. Musiało jej przytem logicznie chodzić o to, aby ona sama wcześniej dostała się nad Bosfor niż Rosya zdoła usadowić się na Węgrzech. — Z tego też punktu widzenia, plan Brianda musiał wydać się angielskim mężom stanu wprost niebezpieczny.

Historya tego planu odsłania rąbek tej wielkiej tajemnicy, która mieści się w pytaniu, dlaczego koalicya, reprezentująca 800 milionów ludzi, nie mogła dać rady mocarstwom centralnym, które razem z Turcyą nie dochodzą do 150 milionów? Oto związek wewnętrzny koalicyi polegał na przesłankach czysto negatywnych. Jest to koalicya antagonizmów niemieckich, ale nie związek przyjaźni, nie wspólność interesów.

Niemcy, Austrya i Turcya związane są interesami swego bytu na śmierć i życie. Katastrofa jednego, jest katastrofą drugiego. Inaczej ma się rzecz z koalicyą. Jest to chwilowy związek wczorajszych i jutrzejszych antagonistów i współzawodników, którzy pewnego dnia zawarli między sobą tylko zawieszenie broni, aby przez ten czas pozbyć się wspólnemi siłami kogoś trzeciego, który każdemu z nich jest niewygodny, ale każdemu w inny sposób i z innych powodów.

Ta właśnie r ó ż n o r o d n o ś ć m o t y w ó w, które wczorajszych jawnych i ukrytych współzawodników sprowadziły do jednej spółki, jest zasadniczą przyczyną słabości i niepowodzenia całego przedsięwzięcia koalicyjnego. Pomściło się na dziele Edwarda VII, jakkolwiek było ono mistrzowskiem, jego sztuczność i nienaturalność, co więcej — przeciwnaturalność.

Salwując swoje indywidualne motywy i cele wojny, każdy z uczestników koalicyi czego innego szukał we wspólnem pozornie dziele. — Dla Niemiec, Austryi i Turcyi zwycięstwo podobnie jak klęska jest tylko jedno. Zwycięża jedno, zwyciężają wszyscy. — Przegrywa — wszyscy przegrywają.

Koalicya nie miała nigdy tego wspólnego mianownika zwycięstwa czy klęski. Każdy z jej członków myślał i dążył do i n n e g o zwycięstwa, starał się uniknąć i n n e j klęski. — Stąd aprioryczna niemożliwość oparcia kierownictwa strategicznego koalicyi na jednakich wszystkim wspólnych przesłankach. Stąd też ów wyraźnie p o l i t y c z n y charakter działań wojennych każdego z uczestników koalicyi. Rosya prowadziła wojnę polityczną i dlatego zamiast odpowiedniemi silami zaatakować Niemcy w Prusiech wschodnich, rzuciła się na Austryę przedewszystkiem. Anglia prowadziła wojnę polityczną i dlatego zamiast współdziałać przy osiągnieniu wspólnego całej koalicyi celu strategicznego, forsowała sobie w najlepsze Dardanele, kiedy rosyjski jej sojusznik tracił twierdzę po twierdzy i rozbity cofał się pospiesznie w głąb swego niezmierzonego obszaru.

Sztuczność podstaw koalicyi jest główną przyczyną jej niepowodzeń.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 17 listopada.

Urzędowo ogłaszają:
Na terenie wojny z Rosyą nic nowego.

Włoski teren wojny.

Północny odcinek płaskowyża Doberdo był także wczoraj widownią zaciętych zapasów. O pozycye po obu stronach Monte San Michele walczy się dzień i noc. Na północnym zboczu tej góry wdarli się Włosi kilkakrotnie w nasze linie. W godzinach wieczornych udało się jednak prawie zupełnie wypędzić nieprzyjaciela. Również walki z blizka w obrębie San Martino trwają dalej. Przed goryckim przyczółkiem mostowym odparto kontratak nieprzyjacielski na wzgórze Podgory.

Południowo-wschodni teren wojny.

Pod Gorazdą nad granicą czarnogórską utarczki. — Na serbskim terenie postępuje pościg wszędzie naprzód. Austro-węgierskie wojska dotarły do okolicy Uvca (rzeka Uvac wpada do Limu, miasto Uvac nad ujściem), do Cigota Planina, i wzgórz Jawor. Jedna kolumna niemiecka wojsk generała Kövessa, postępując po obu stronach drogi, wiodącej z Kraljewa do Nowibazaru, wzięła w posiadanie Usce. Dalej na wschód posuwające się siły austro-węgierskie przekroczyły pod Babicą drogę Raszka—Kurszumlja, i zdobyły serbskie oszańcowania na górze Łucak (na wschód od Babicy, przyczem trzech oficerów i 110 ludzi z załogi i jeden karabin maszynowy wpadły w nasze ręce. Niemieckie i bułgarskie dywizye zbliżają się z północy i od wschodu do punktu węzłowego dróg, do Kurszumlji.

Zastępca szefa sztabu generala., v. H ö f e r,
marszałek polny porucznik.

—o—

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 17 listopada.

(Biuro Wolffa). Wielka główna kwatera, dnia 16 listopada 1915.

Zachodni teren wojny.

Trzy próby Francuzów odebrania nam zdobytych dnia 15 listopada na północny wschód od Ecurié rowów nie udały się.

Na innych frontach oprócz walk artyleryi i walk minami w rozmaitych stronach nic ważnego.

Wskutek kilkakrotnego ostrzeliwania Lens przez artyleryę nieprzyjacielską w czasie od 22 października do 12 listopada były następujące ofiary wśród ludności: 33 zabitych, 55 rannych. Wojskowych szkód niema.

Wschodni teren wojny.

Położenie na całym froncie niezmienione.

Bałkański teren wojny.

Pościg raźno postępuje naprzód. Wczoraj wzięto przeszło tysiąc Serbów do niewoli, zdobyto dwa karabiny maszynowe i trzy działa.

Naczelne kierownictwo armii.

Krytyczna sytuacya południowej armii serbskiej.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Lugano, 17 listopada.

»Corriere« donosi z Salonik, że **Bułgarzy otrzymują ustawicznie posiłki z Pirotu i Niszu.**

Położenie serbskiej armii południowej pogorszyło się bardzo w ostatnich 48 godzinach. — Serbowie przyciśnięci zostali szczególniej mocno w wąwozach Babuny i muszą się liczyć z opuszczeniem wyżyn Babuny. Zamierzają oni stawić ostatni rozpaczliwy opór pod Monastyrem. W wąwozach Kaczaniku wre wściekła walka.

Odwroty Serbów.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Genewa, 17 listopada.

Według doniesienia z Salonik **ewakuacya Monastyru jest w pełnym toku.** »Temps« donosi z Salonik, że skarb rządowy i wszystkie ważne archiwa państwowe **przewieziono do Salonik.** Rodziny konsulów i serbskich ministrów oraz wielu bogatych Serbów **wyjechały do Floriny.** Poczta serbska pozostaje we Florynie i będzie drogą automobilową komunikować się z Monastyrem.

Odwrót w kierunku Nowego Bazaru odbywa się wśród największych trudności. — Armaty grzęzną w rozmokłych drogach.

Zurych, 17 listopada.

Komendant »Civrieux« przedstawia w »Matin«, że sytuacya Serbów jest **beznadziejna.** — **Odwrót jest prawie odcięty i** należy się przygotować na **jak najpoważniejsze wypadki.**

Komunikat bułgarski.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Sofia, 17 listopada.

Sprawozdanie sztabu generalnego o operacyach z dnia 14 bm.:

Na wszystkich frontach rozwijają się operacye dla nas korzystnie.

Pod Prokupljami zdobyły nasze wojska 480 skrzyń naboi artyleryjskich, 220 skrzyń patronów, 12 wagonów rozmaitych materyałów wojennych, oraz park z 16 pontonami.

Nasz kontratak na zachodni brzeg Cerna Reki na południe od Veles zakończył się **zupełnem odrzuceniem Francuzów na wschodni brzeg rzeki. Nasze wojska, prąc niepowstrzymanie naprzód, wzięły szturmem wśród dźwięków »Szumi Marica« silnie umocnione pozycye francuskie.**

Zaostrzenie stosunków między Rosyą a Rumunią.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Lugano, 17 listopada.

Według depeszy »Secola« z Aten, skoncentrowali Rosyanie na granicy rumuńskiej wielkie masy wojsk i ciężkiej artyleryi.

Stosunki pomiędzy Rosyą a Rumunią w ostatnich czasach znacznie się zaostrzyły.

Bukareszt, 17 listopada.

Według wiarogodnych informacyj, zakończyła się wymiana not pomiędzy Rosyą a Rumunią w sprawie rozbrojenia rosyjskich okrętów na Dunaju rozdźwiękiem. Również w sprawie dostarczania amunicyi Serbii, **Rumunia oświadczyła, że nie zmieni swego dotychczasowego stanowiska.**

Koalicya grozi Grecyi.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Lugano, 17 listopada.

Francuski minister Denis-Cochin wyjechał z Rzymu do Aten, aby rządowi greckiemu przedstawić, że na wodach Maltańskich **stoją w pogotowiu angielskie i francuskie okręty wojenne, które pomszczą ewentualną zdradę Grecyi na szkodę koalicyi.**

Neutralność Grecyi.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Frankfurt, 17 listopada.

»Frankf. Ztg.« donosi z Aten:

Prezydent gabinetu Skuludis oświadczył rządom wszystkich państw, że **Grecya wytrwa na dotychczasowem stanowisku neutralności.**

Równocześnie oświadczył mocarstwom koalicyi, **że Grecya nie ma możności pomódz Serbii** i że spodziewa się, że **czwórporozumienie nie będzie nadal naruszać neutralności Grecyi.**

Czekają na decyzyę Rosyi.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Kopenhaga, 17 listopada.

Według doniesienia »Birżewyja Wiedomosti« oświadczają petersburskie koła wojskowe, że koalicya, aż do wyjaśnienia się sytuacyi na Bałkanie, za zgodą Rosyi, **zachowa się w Dardanelach wyczekująco.**

Znamienna wizyta p. Caillaux.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Rotterdam, 17 listopada.

Caillaux w ważnej tajnej misyi przybył do Hagi i odwiedził prezydenta **międzynarodowego związku zwolenników pokoju D'Estournelles de Constant.**

Zakaz opuszczania Anglii.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Düsseldorf, 17 listopada.

»Generalanzeiger« donosi drogą pośrednią z Londynu:

Ściślejsza rada wojenna postanowiła wydać **zakaz emigracyi z Anglii** wszystkich nieżonatych angielskich poddanych w przepisanym wieku wojskowym.

Prawda o Wilanowie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 17 listopada.

(Biuro Wolffa). Paryski »Temps« ogłasza artykuł »Głosu Polskiego«, który liczy specyalnie na łatwowierność swych czytelników. Wedle tego pisma w Wilanowie, sławnym zamku króla Sobieskiego koło Warszawy, obozować ma cały korpus armii bawarskiej, a dla administracyi zamku utworzona została komisya z urzędników cywilnych i wojskowych, na czele której stoi konserwator muzeów berlińskich Erdmann. Pan ten kazał spakować wszystkie zbiory, obrazy i inne dzieła sztuki do pak i odesłał do Berlina, rzekomo by je dokładnie zbadać.

Wobec tych kłamstw urzędownie konstatują co następuje:

1) Właściciel Wilanowa, hr. Ksawery Branicki, przed wkroczeniem wojsk niemieckich, kazał sławne zbiory zamku **przenieść do swego pałacu miejskiego w Warszawie, Nowy Świat 18, aby uchronić je przed następstwami walk.**

2) Nigdy korpus armii bawarskiej nie obozował w Wilanowie lub koło Wilanowa.

3) **Zamek w Wilanowie i park są zupełnie nietknięte, tak samo jak i przeniesione do Warszawy zbiory sztuki.**

4) Konserwatora muzeów berlińskich nazwiskiem Erdmann wogóle nie ma ani w służbie państwowej ani w służbie miejskiej, czy też prywatnej: wogóle w świecie naukowym niemieckim niema przedstawiciela tego nazwiska.

Uroczyste otwarcie Uniwersytetu i Politechniki w Warszawie.

O uroczystem otwarciu obu najwyższych uczelni w Warszawie w dn 15 b. m. donoszą następujące szczegóły:

Kościół katedralny św. Jana wypełnił się tłumem po brzegi na godzinę przed rozpoczęciem nabożeństwa. Tłumy zaległy również ulicę Świętojańską i część placu Zamkowego, tworząc szpaler dla przejeżdżających powozów. Porządku przestrzegała straż obywatelska. — Około godziny 9 rano rozpoczął się zjazd zaproszonych gości, dla których zarezerwowano miejsce w prezbiteryum, przybranem zielenią, rzęsiście oświetlonem. Na naczelnem miejscu zasiadł prezydent miasta, za nim zaś pośrodku prezbiteryum obaj rektorzy, dr Józef Brudziński i inż. Straszewicz; pomiędzy nimi kurator wyższych uczelni, Bohdan hr. Hutten-Czapski Poza rektorem uniwersytetu zajęli miejsca dziekani wydziałów: Parczewski, A. Kryński, L. Kryński i Lewiński, a za nimi profesorowie w komplecie; poza rektorem Straszewiczem dziekan Dziewoński, Czopowski, Patschke i Miłobędzki; za nimi profesorowie politechniki. Stalle po obu stronach zajęła kapituła metropolitalna, miejsca zaś przed stallami zarezerwowano dla przedstawicieli instytucyj naukowych i społecznych, zarządu miasta, komitetu obywatelskiego m. Warszawy, b. centralnego komitetu obywatelskiego i in. Z przedstawicieli władz obecny był st. naczelnik wydziału prasy, rz. r Cleinow; nadto oprócz hr. Hutten-Czapskiego przybyli: hr. Kwilecki, mec. Dziembowski. Wśród profesorów uniwersytetu zasiadł w mundurze Legionów dr Loth.

Nabożeństwo rozpoczęło się o godz. 9 min. 45. Celebrował arcybiskup metropolita dr Aleksander Kakowski w asystensyi dr ks. kan. Galla, ks.ks. Sokolowskiego i Lipińskiego. Rozpoczął uroczystą mszę św. hymn »Veni Creator«, zaintonowany przez ks. arcybiskupa, podjęty następnie przez »Lutnię« pod batutą p. P. Maszyńskiego. Po nabożeństwie, po krótkiej modlitwie przed ołtarzem, wszedł na mownicę ks. kanonik Szlagowski, podnosząc w uroczystem przemówieniu doniosłość historycznej chwili. Po nabożeństwie pierwszy ze świątyni wyruszył samochodem generał-gubernatora hr. Hutten-Czapski z rektorem uniwersytetu: za nim karety rektorów obu uczelni z asystą wojskową na koźle, a następnie prezydent miasta i inni zaproszeni. Ruszono do uniwersytetu wzdłuż szpalerów delegacyi straży obywatelskiej, straży ogniowej i młodzieży szkół: Górskiego, Wawelberga i Rotwanda, Konopczyńskiego i in. Tłumy wzdłuż całej drogi witały owacyjnie przejeżdżających.

W uniwersytecie straż honorową od bram objęła młodzież akademicka, mająca do pomocy wartę honorową straży ogniowej. Przedsionek gmachu uniwersytetu i schody przybrano pięknie zielenią i kwiatami. Aulę inauguracyjną ozdobiono laurami. W przedsionku witał przybywających rektor uniwersytetu; wprowadzała ich i wskazywała miejsca młodzież. Zjazd gości trwał do godziny pół do 1. Jednym z pierwszych po rektorach przybył prezydent miasta, a za nim ks. arcybiskup metropolita, byli profesorowie Szkoły Głównej: Baranowski, Miklaszewski i Cholewiński, wreszcie profesorowie uniwersytetu i politechniki, wychowańcy Szkoły Głównej, delegaci instytucyj naukowych i społecznych, przedstawiciele nauk, oświaty, literatury, prasy i inni. Obok katedry w głębi sali zasiedli rektorzy obu wyższych uczelni, po prawej stronie uniwersytetu, po lewej politechniki, a za nimi profesorowie. Po prawej stronie katedry w dwóch rzędach zasiedli profesorowie: Cholewiński, Baranowski i Miklaszewski, dalej ks. biskup Ruszkiewicz, ks. arcybiskup Kakowski, prezydent miasta, prezes wydziału oświecenia prof. Pomorski i wiceprezydent miasta, a za nim profesorowie seminaryum metropolitalnego.

Po lewej stronie katedry zajęli miejsca profesorowie uniwersytetu i politechniki, przedstawiciele Szkoły sztuk pięknych p. Lenc, mając obok Wojciecha Kossaka w mundurze rotmistrza armii austryackiej i rzeźbiarza hr. Kwileckiego w mundurze armii niemieckiej. Jako d e l e g a c i L e g i o n ó w przybyli: brygadyer Legionów Wiktor Grzesicki, oraz porucznicy Drewnowski i Przeździecki z komendy Legionów.

O godz. 11 min. 55 r. przybył generał-gubernator warszawski, generał von Beseler, który wprowadzony przez rektora, zasiadł na fotelu przed mownicą: poza nim przedstawiciele władz: gen. piechoty von Etzdorf, hr. Hutten-Czapski, naczelnik zarządu cywilnego von Kries, prezydent policyi von Glasenapp, pomocnik jego hr. Lerchenfeld, dalej generał-lejtnant von Sachs, generał-major Gereke, generał-major von der Esch, pułkownik Dengler, pułkownik Rotte, major Helfritz, por. Majer, główny lekarz dr Paalzow, rz. r. Wunderlich, radca tajny Ferber i inni. Jako przedstawiciel rządu austryackiego obecny był b. konsul w Warszawie, obecnie minister upełnomocniony baron Andrian von Werburg; nadto obecny był były konsul niemiecki von Brück, oraz konsulowie państw neutralnych.

(Przebieg uroczystego aktu podaliśmy wczoraj, w numerze porannym »Nowej Reformy« Przyp. red.)

Obchód w politechnice odbył się w obecności: generał-gubernatora von Beselera, gubernatora generała Etzdorfa, prezydenta Z. ks. Lubomirskiego, wiceprezydenta inż. Drzewieckiego, dziekanów, profesorów, studentów, oraz przybyłych delegacyj. Pierwszy przemówił rektor Straszewicz, następnie generał-gubernator von Beseler. Po opuszczeniu auli przez władze dziekan inż. Czopowski odczytał szereg nadeszłych adresów, a prezes Muzeum przemysłu i rolnictwa Wład. Kiślański, kurator szkoły Wawelberga mecenas S. Rotwand i Wł. Leppert prezes Koła chemików składali życzenia. — Uroczystość zakończył na cześć nowego rektora okrzyk »Niech żyje«, wzniesiony przez obecnych i studentów politechniki.

Z kazania ks. Szlagowskiego.

Podczas nabożeństwa w kościele św. Jana ks. dr Antoni Szlagowski, kanonik metropolitalny, prof. seminaryum św. Jana, wygłosił podniosłe kazanie, z którego przytaczamy następujące zwroty:

Najdostojniejszy Arcypasterzu! Dostojni Panowie!

»Zgliszczami zasłana ziemia polska, naród polski bezdomny, tułaczy, ale ponad krzykiem ginących i zawodzeniem wygnańców, ponad śmiercią i zniszczeniem i zagładą brzmi, góruje i w miarę coraz większych klęsk potężnieje nasz hejnał nadziei. »Gloriamur in spe«, chlubimy się w nadziei (Rzym. 5, 2), w nadziei moc nasza, przeciw nadziei wierzymy w nadzieję. Wierzymy, że ojczyzna nasza, ta macierz umiłowana, córa tylu łez i krwi i »nie zginęła i zginąć nie może« (Krasiński). Ufamy, że naród polski i ziemia polska, jako są uczestnikiem nieszczęścia, tak będą towarzyszem szczęścia. A jako dla gniewu Wszechmocnego są spustoszone, zasię ubłagawszy Wielkiego Pana, z wielką sławą będą wywyższone. Z wiarą tedy niezachwianą powtarzam słowa wieszcza, że

„Cokolwiek będzie, cokolwiek się stanie,
Jedno wiem tylko: sprawiedliwość będzie;
Jedno wiem tylko: Polska zmartwychwstanie,
Jedno wiem tylko: na dziejów przestrzeni
Grób nasz nam w życia gmach się przepromieni.“

Zmartwychwstał Chrystus, gdy wzeszło słońce, zmartwychwstanie Polska, gdy jasna światłość oświaty i wiedzy wejdzie nad krajem i urośnie aż do dnia doskonałego. Noc przeminęła, dzień się przybliżył, jutrzenka już zaświtała w onem prawie o powszechnem nauczaniu, co zbliża nas i wiąże z Komisyą Edukacyjną, pierwszym w Europie wydziałem oświecenia. I brzask tego dnia upragnionego widzę w dwóch wyższych uczelniach, które roztwierają dziś na rozcież podwoje swe w stołecznem mieście: wszechnica, co dawno przestała być naszą i politechnika, co naszą od początku nie była.

Dziś wracamy do swego. Dziś w salach, gdzie mowa polska milczała, myśl polska odezwie się po raz pierwszy po latach wielu melodyą polskiego słowa. O czem w gorących pragnieniach marzyliśmy, do czego bezsprzecznie wciąż rościliśmy prawa, co niezniszczalnem się niedawno jeszcze wydawało, to iści się przed oczyma naszemi. Dziś wszechnica i politechnika warszawska, dwie niewieście wychodzą z ciemnicy, a duch przeszłości w skrzydłach ich. I podnoszą złoty dzban wiedzy między ziemię i niebo.«

Pod koniec zaś kazania rzekł ks. Szlagowski:

»Na zegarze naszego przeznaczenia bije godzina dziejowa, a naród cały zasłuchany w spiżowe jej dźwięki. I w tej uroczystej chwili, dostojni przedstawiciele dwóch prześwietnych senatów akademickich, zebraliście się u stóp ołtarzy Pańskich, aby od Boga ojców naszych wziąć błogosławieństwo i pomoc. I zstąpił do was w tej świątyni duch przeszłości naszej. Tu królowie polscy zasyłali swe modły. Tu posłowie Rzeczypospolitej, zanim w radzie królów zasiedli, zbierali się tłumnie, a wielki nasz prorok narodowy w obrazach potężnych i prawdziwych kreślił przyszłych wydarzeń zapowiedzi. Tu uczestnicy Sejmu Czteroletniego brali od Boga mądrość, jak Polskę zbawić.

Z kolei wieków wy, senatorowie wiedzy, wy, posłowie narodu, zeszliście się, zanim głos zabierzecie na walnym sejmie wszechświatowej nauki, że was i słyszeć i słuchać będą; zanim okażecie światu zasługi nasze w przeszłości i niezaprzeczalne prawa nasze do przyszłości; zanim przekonacie, że Królestwo, opóźnione w pochodzie swym cywilizacyjnym nie z własnej winy, o własnych siłach za tym pochodem podążać zdoła. Tedy otoczył was naród cały serdeczną myślą i troską, w was skupiły się dziś nasze nadzieje i nasza chluba, nasza siła i nasza przyszłość. Mówimy więc do was: Bywajcie, wybrańcy narodu, Szczęść Wam, Boże! A wszechnicy naszej mówimy: Żyj! niech cię żadne zmiennych losów zrządzenia życia nie pozbawią. Żyj! krzew ducha narodowego, rozbudzaj zapał do wiedzy, twórz liczne zastępy światłych pracowników. Żyj! niech o tobie kraj mówi, niech cię ceni, niech się tobą chlubi, niech cię kocha, jako matkę, »Alma Mater«. Żyj na wieki, a Bóg niechaj będzie z tobą.«

W sprawie przedstawień operowych w Krakowie.

Wobec silnego tętna życia kulturalnego i umysłowego w Krakowie w ostatnim dziesiątku lat, jest trudnym do zrozumienia objawem, że Kraków przodujący innym miastom Polski pod względem inicyatywy w zakresie przedsięwzięć artystycznych i ich urzeczywistniania, skazany jest na obchodzenie się bez przedstawień operowych. — Od szeregu lat podnoszą się uzasadnione w tym kierunku żądania ze strony muzykalnej publiczności Krakowa, ale rozbijają się z jednej strony o dziwną obojętność powołanych czynników, z drugiej strony o istotnie trudne warunki lokalne. — Podczas gdy małe miasteczka niemieckie, jak Bielsk lub Katowice, zdobywają się na stałą operę i operetkę, Kraków, miasto 170.000 ludności liczące, zadowalać się musi od lat szeregu krótką gościną wakacyjną opery i operetki lwowskiej, która ma mu wystarczyć za całoroczny post artystyczny.

W ostatnim roku zdarzyło się jednak, że zawiązało się w Krakowie, w tej najmniej może wysiłkom muzycznym sprzyjającej dobie, Towarzystwo operowe, które w zimie z. r. urządziło w teatrze krakowskim cykl wcale udatnych przedstawień operowych, zgromadziwszy grono amatorów śpiewaków i śpiewaczek, oraz kilka zawodowych sił śpiewackich. Energii i zabiegliwości p. Bolesława Walewskiego udało się pokonać trudności niemałe, z tego rodzaju przedsięwzięciami związane i Kraków usłyszał kolejno „Halkę“, „Verbum nobile“, „Lalkę“, „Carmen“ i „Opowieści Hofmanna“ w bardzo przyzwoitej artystycznej oprawie. Publiczność i prasa przyjęły imprezę tę bardzo życzliwie. Teatr bywał pełny, a na przedstawienia uczęszczały zarówno sfery wojskowe, jak publiczność cywilna. Przedstawienia, choć zapewne niedociągnięte do wysokości wymagań, jakie stałemu zespołowi operowemu stawiać by można, zaspakajały jednak na razie, ku zadowoleniu miasta, głód muzyki operowej.

Przedstawienia amatorskiej opery, zorganizowane przez Tow. operowe, odbywały się w Teatrze miejskim, który na ten cel odstępował jeden z dni w tygodniu. Opłata, jaką Tow. operowe musiało płacić teatrowi tytułem odszkodowania i kosztów wieczoru, była początkowo wymierzana w takiej wysokości, że umożliwiała pokrycie kosztów. Zarząd teatru jednak, w miarę rosnącego powodzenia tych przedstawień, począł podnosić Towarzystwu cenę odszkodowania, pomimo, że wziąwszy na próbę kilka przedstawień operowych we własny zarząd, przekonał się, że próba przyniosła mu niedobór.

Znaczne podwyższenie opłaty za wieczór uniemożliwia Tow. operowemu urządzanie przedstawień operowych w Krakowie, a w następstwie tego burzy z trudem zorganizowany zespół, który mógłby być w innych warunkach zawiązkiem tak pożądanej stałej opery w Krakowie.

Uznajemy bezsprzecznie trudne warunki, z jakiemi w chwili obecnej walczyć musi Teatr miejski, nie sądzimy jednak, aby istniała kolizya artystycznych interesów obu instytucyj, a finansowa była tak wielką, iżby obopólne te interesa przy dobrej woli nie dały się pogodzić. Konkurencya, jaką teatrowi stwarzać może jedno w tygodniu przedstawienie opery, nie jest tak wielką, aby skutkiem jej następstw zagrożonym być miał budżet teatru. A gdyby nawet kasa teatru ponosić miała pewien uszczerbek, to jest interesem ogółu a przedewszystkiem interesem miasta, któremu w pierwszym rzędzie zależeć powinno na tem, aby Krakowowi zapewnić istnienie opery, bogdaj w tak skromnych warunkach, jak ją stwarza Towarzystwo operowe, — gdyż z tych zawiązków powstać może i powinna w Krakowie w przyszłości stała opera. Miasto Kraków, które słusznie chlubi się tem, że przoduje innym ogniskom polskiej myśli, jako środowisko kultury, ma obowiązek przyjść tego rodzaju prywatnej instytucyi z pomocną ręką, i nie narażając na szwank zachwianej kasy teatru miejskiego, umożliwić Towarzystwu wprowadzenie stałych raz w tygodniu przedstawień operowych. Skromny w tym kierunku wysiłek finansowy gminy opłaci sowicie przekonanie o spełnionym obowiązku wobec stwierdzonej ponad wszelką wątpliwość potrzeby przedstawień operowych.

W obronie swego interesu Tow. operowe rozesłało w tych dniach do osobistości interesujących się teatrem i muzyką kwestyonaryusz, w którym poddaje rozpatrzeniu szereg pytań, związanych z inicyatywą przedstawień operowych w Krakowie, i uznaniem potrzeby ich wprowadzenia, a to na zasadzie urządzonego dotychczas cyklu, który pozwala wyrobić sobie zdanie, o ile podjęta próba odpowiedziała swemu zamierzeniu.

Odpowiedź na ów kwestyonaryusz streszczać się może tylko w następujących afirmatywnych punktach:

Kraków zarówno w obecnym czasie, jak i w przyszłości powinien mieć przedstawienia operowe. Działalność dotychczasowa Tow. operowego zasługuje na pochwałę, uznanie i czynne poparcie. Zarząd miasta niewątpliwie ma obowiązek tej inicyatywie przyjść z pomocą w formie, jaką uzna za stosowną. Skuteczna interwencya zarządu miejskiego w tym kierunku jest tem więcej wskazaną, że w nowym regulaminie, obowiązującym obecną Dyrekcyę teatru miejskiego, wstawionym został paragraf, wyrażający życzenie, aby dyrekcya dawała raz w tygodniu przedstawienia operowe.

W rocznicę listopadową.

Otrzymujemy następującą odezwę:

RODACY!

Zbliża się listopadowa rocznica. Choć czas odległy nas dzieli od wypadków 1830 roku, orężny czyn przodków jest dla nas zawsze pięknym przykładem bohaterstwa i miłości Ojczyzny. Szlachetny poryw Belwederczyków w noc 29 listopada wplótł do wieńca sławy polskiej nowy liść wawrzynu.

Uczcić więc trzeba godnie rocznicę, uczcić pamięć walecznych żołnierzy tembardziej, że dziś, po latach 85 podobna w Polsce wybiła godzina i bój na nowo zawrzał z wrogiem Polski, Moskalem.

Źródłem męstwa i bohaterstwa dzisiejszych legionistów jest żywa tradycya bojów o wolność Ojczyzny, tradycya wyrosła z walk Konfederatów Barskich, żołnierzy Kościuszkowskich, powstańców 31 i 63 roku. Z uznaniem i czcią należną jesteśmy dla wielkich wysiłków naszych ojców i dziadów. Czci tej i temu uznaniu dajmy wyraz zwłaszcza w roku bieżącym. Bo rok ten ofiarą krwi i bohaterstwem czynów zbliżył nas do mężnych przodków i utwierdził prawdę słów poety:

Walka o wolność gdy się raz zaczyna,
Z krwią ojca spada dziedzictwem na syna....

Dziedzictwo nam przekazane nie poszło na marne. Pomnaża się sława polska i zbliża się dzień wolności.

Powiatowe Komitety Narodowe i Koła Ligi kobiet urządzą w rocznicę listopadową uroczyste obchody, połączone z odczytami o powstaniu 1830 roku i czynach Legionów w roku bieżącym. Do wzięcia udziału w uroczystościach zachęcić należy jak najszersze warstwy ludu wiejskiego.

Prezes N. K. N. dr L. W. *Jaworski*. Przewodniczący Dep. Org. N. K. N. dr Zygmunt *Marek*.

KRONIKA.

Kraków, 17 listopada.

W rocznicę. W dniu wczorajszym minął rok od chwili, kiedy po raz pierwszy mieszkańcy Krakowa usłyszeli głośną, wyraźną kanonadę, pochodzącą z terenu toczących się walk w okolicach Słomnik i Wolbromia. Tłumy publiczności wówczas, a było to po godzinie dziesiątej przed południem, pospieszyły na Rynek, planty, oraz na Błonia, by się przysłuchiwać donośnej muzyce dział. W mieście grzmoty armatnie nie wywoływały żadnego zaniepokojenia. Kanonada z małemi przerwami trwała do dnia 8 grudnia, w którym huk dział znacznie osłabł, a w dniu 16 grudnia z. r. ustał zupełnie.

Grzmoty armatnie słychać było w pierwszych dniach w rozmaitych odstępach czasu. Zwykle jeden strzał składał się z kilku po sobie następujących detonacyj. W dnie pogodne od strony południowo-wschodniej słychać było nawet warczenie karabinów maszynowych i stłumione odgłosy ręcznych. Ze wzgórza na Salwatorze, dokąd spieszyły gromadki ciekawych, widać było na widnokręgu tu i ówdzie dymy, pochodzące z palących się chat chłopskich.

W pierwszych dniach grudnia grzmiały działa pod Krakowem z niebywałą siłą. Piekielny ten koncert powiększał szalony bas „grubego wuja“ 30½-centymetrowego, który także energicznie „pracował“. Wśród ciszy nocnej i dni pogodnych rozlegały się detonacye potężne, niemal ogłuszające, od północy, południa i wschodu. Słychać czasem było po pojedyńczym, najgłośniejszym wybuchu, straszliwe wycie jakby krótkiego huraganu, prującego potężnym pędem powietrze. W oknach drżały szyby i niejeden sen spokojny został przerwany. Czuliśmy wówczas wszyscy groźne memento wojenne, czuliśmy, że Kraków znajduje się wśród koliska walk i bitew zaciekłych.

Przez dzień w tych gorętszych już czasach armaty grały z groźną regularnością w równych mniejwięcej odstępach czasu. Strzały haubic przerywał od czasu do czasu straszliwy bas moździerza. W końcu przyzwyczaliśmy się nawet i do tego piekielnego koncertu. Nie wpływał on w niczem na bieg normalnego życia w Krakowie, wieczorem publiczność chodziła do teatrów, do kawiarń, a po drodze przysłuchiwała się odgłosom salw.

Nad miastem we dnie często krążyły aeroplany. Po dniu 8 grudnia muzyka działowa zaczęła słabnąć, przygłuszone jej, odległe echa słychać było jeszcze po raz ostatni w dniu 16 grudnia. W tym czasie szalała straszliwa kilkudniowa bitwa pod Limanową.

Przeszło to wszystko jak zły sen. Rok minął. Od tego czasu.... „Qualis mutatio rerum!“.... Jaki szalony przewrót nastał na terenie wojny! W dniu 16 listopada 1914 roku zaczęły na dobre grać armaty pod Krakowem, a w dniu 15 listopada 1915 roku po wypędzeniu Rosyan z całej prawie Polski, odbyło się otwarcie polskiej wszechnicy i polskiej techniki w Warszawie.

Posiedzenie krakowskiej i podgórskiej Rady przybocznej odbyło się wczoraj wieczorem w magistracie krakowskim pod przewodnictwem prezydenta dra Lea. Na zebranie przybył komisarz forteczny delegat dr Adam Fedorowicz. Prezydent dr Leo przywitał go imieniem prezydyum miasta, poczem zabrał głos p. Fedorowicz i oświadczył: Za uprzejme słowa powitania dzięki składam panu prezydentowi. Zamianowany ck. komisarzem twierdzy będę i nadal — w dziejowej chwili — współdziałał z panami w pracy około dobra naszego królewskiego grodu i jego mieszkańców. Liczę na życzliwe poparcie szanownych panów.

Rada przyboczna zajmowała się następnie aprowizacyą miasta oraz sprawą wynagrodzeń za poniesione przez obywateli Wielkiego Krakowa szkody wojenne. Między innemi omawiano wśród żywej dyskusyi, w której kilkakrotnie zabierał głos także p. delegat Fedorowicz, kwestyę uregulowania dowozu artykułów żywnościowych z powiatów zachodnio-galicyjskich i Królestwa Polskiego do Krakowa, oraz podniesiono pewne wadliwości w handlu węglowym w naszem mieście. Postanowiono postarać się o węgiel dla drobnych handlarzy krakowskich.

Dalszą dyskusyę stanowiła kwestya odszkodowań za świadczenia wojenne i szkody wojenne, którą referował wiceprezydent dr Zoll.

Koncert na wełnę Gwiazdkową dla legionistów urządza krakowska Liga kobiet N. K. N. w najbliższą niedzielę dnia 21 b. m. o godzinie 11 rano w lokalu Kino »Wanda«. Bogaty program koncertu wypełniają: 1) Kwartet solowy (pp. Walewski, J. Stępniewski, K. Kowalski i A. Mazanek), który między innemi odśpiewa »Pieśni Strzeleckie« w opracowaniu muzycznem prof. Walewskiego, jeszcze nigdzie niewykonanem. 2) Pani Abłamowicz-Mayerowa, znana pianistka, odegra utwory Szopena, Mendelssohna Godard-Grieg etc. 3) M. A. Majdrowiczówna wypowie utwór Konopnickiej. 4) P. Marya Ożegalska wykona pieśni Niewiadomskiego, Moniuszki i inne. 5) P. Maryan Paszkowski (wiolonczela) odegra utwory Mathesa, Goensa etc. 6) P. Jan Kochanowicz, artysta teatru miejskiego, wypowie wspaniały monolog Kordyana na Mont-Blanc. — Bilety po 2 K, 1 K 50 h, 1 K, oraz stojące po 50 h do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego i w sklepie Ligi kobiet, plac Maryacki L. 9 — w dniu poranku przy kasie na miejscu.

Na cele konserwacyi grobów Legionistów. Komunikują nam: W myśl odezwy Naczelnego Komitetu Narodowego odbyły się w dzień Zaduszny w wielu miastach nabożeństwa żałobne za poległych i zmarłych legionistów. Podczas nabożeństw tych zbierano datki na cele ewidencyi i konserwacyi grobów legionistów. Dotychczas nadesłane zostały do Departamentu organizacyjnego N. K. N. następujące datki: Od Komitetu Powiatowego w Pilźnie 143 K, w Krynicy 158 K 78 h, w Tarnowie 136 K 32 h, w Krościenku nad Dunajcem 127 K 24 h, w Bieczu 102 K 41 h, w Grybowie 30 K, od Komitetu schroniska legionistów w Rzeszowie 99 K 27 h, od Ligi kobiet w Nowym Sączu 23 K 40 h, od p. Luboradzkiej w Krakowie 2 K, Dyakowskiej 2 K, Szymborskiej w Mielcu 2 K — razem 826 K 42 h.

Poranek uczniów Instytutu muzycznego. W niedzielę w południe odbył się w sali Instytutu pierwszy w tym sezonie poranek muzyczny, urządzony siłami uczniów i uczenic Instytutu. Na interesujący program złożyły się drobniejsze utwory popisowe, przeważnie o charakterze pedagogicznym, ale przygotowane bardzo starannie i w pewnych wypadkach wychodzące ponad poziom szkolnego popisu. Szczególniej interesującym był popis uczenic klasy fortepianowej p. Olgi Kaufmanówny, które wykazały racyonalny sposób interpretacyi, oparty na dobrym układzie ręki i ładnie postawionej technice. — Z licznego grona popisujących się uczenic zwracały uwagę zaawansowaną techniką i inteligentnym sposobem akcentowania i cieniowania uczenice Epsteinówna (Schumann »Arabeska«), Fassówna (»Rondo« Beethovena) i Wiesenberg (Pacher »Szmer strumyka«). — Do urozmaicenia produkcyi fortepianowej przyczyniła się sonata Schuberta na skrzypce i fortepian, którą odegrał z temperamentem B. Frühling z klasy profesora B. Raczyńskiego, oraz panna Wiesenberg.

Licznie zgromadzona publiczność nie szczędziła młodym wykonawcom zachęcających oklasków.

Egzamin kwalifikacyjny na nauczycieli szkół ludowych pospolitych przed komisyą egzaminacyjną w Krakowie w terminie jesiennym złożyli: Banaś Jan, Barański Michał, Bilecki Tadeusz, Birkowski Wojciech, Hahorkiewicz Józef, Kajdas Jakób, Kołpanowicz Franciszek, Łysek Mieczysław, Puchała Władysław, Rogoziński Zygmunt, Rogoż Józef, Sapiński Władysław, Tęczyński Franciszek, Twaróg Jan (z odznaczeniem), Załuski Marcin, Żuk Bazyli, Adamska z Pragerów Stefania, Antosiewiczówna Stanisława, Arztówna Zofia (z odznaczeniem, Baronówna Stefania (z odznaczeniem), Biernacka Joanna, Bochniakiewiczówna Marya, Bryndzka ze Szpornów Aniela, Brzozówna Maryanna, Chmielówna Maryanna, Chmielowska Florencya, Czernekówna Marya, Dereniowska Roberta, Druciakówna Wanda, Dyczkowska Stanisława, Dymnicka Zuzanna, Garczyńska Janina, Gieruszczakówna Anna, Godawska Wanda, Grabowska Ludmiła, Grzelewska Stanisława, Grzybczykówna Helena, Hirschberg Stanisława, Ikawy Helena, Jakóbcówna Elżbiet, Jarońska Izabella, Jasińska Kazimiera, Jaworkówna Julia, Kaletówna Felicya, Kaparska Michalina, Karolczykówna Marya, Kisielewska Stanisława, Koncka Marya, Korytkówna Marya, Kozłówna Klementyna, Kozubkówna Kazimiera, Kraszewska Stanisława, Kulczycka Wanda, Kułachówna Marya, Kułakowska Anna, Laceckówna Zofia, Laskowska Janina, Laszczakówna Władysława, Liptakówna Zofia (z odznacz.), Łobodówna Aleksya, Łomzikówna Marya, Łukasiewiczówna Leontyna, Maceluchówna Stefania (z odznacz.), Machnicka Wiktorya (z odznacz.), Matusikówna Zofia, Milackówna Marya (z odznacz.), Młodkiewicz Janina, Mocniakówna Michalina, Motalówna Stefania, Motykówna Kamila, Nowakówna Antonina, Nowakówna Franciszka, Orędarzówna Wiktorya, Orłowska Jadwiga, Osiowska Władysława, Pactwówna Aniela, Pindelówna Marya, Piotrowska Józefa, Possingerówna Wanda, S. Radnicka de Lechita Jadwiga (z odznacz.), S. Reisky Konstancya (z odznacz.), S. Ruczyńska Antonina, Rzeszewska Stefania (z odznacz.), Schneidrówna Antonina, Skowronkówna Helena, Smolkówna Janina, Sopatówna Marya, Sopińska Helena, Soroczyńska Józefa, S. Staszewska Zofia, Stypowa z Trendotów Marya, Szczerska Marya (z odznacz.), Świątkowa z Kierszanków Stanisława, S. Tuchowska Marya, Weinertowa Janina, Wojewodziczówna Gabryela, Woźnicka Helena, Wrońska Zofia, Wróblówna Antonina, Zegartowska Karolina, Zembatówna Janina, Zembatówna Zbigniewa (z odznacz.), Zimnalówna Wanda (z odznacz.).

»Nadmiar« chleba. Drugi dzień panowania karty chlebowej w Krakowie przyniósł pewną niespodziankę. Oto, jak doniósł do magistratu cech piekarzy, wczoraj pozostało w piekarniach krakowskich podobno około 15.000 bochenków wypieczonego, a nie sprzedanego chleba. Wobec tego piekarze postanowili na dzisiaj świeżego chleba nie wypiekać, lecz sprzedawać czerstwy aż do zupełnego wyczerpania posiadanych zapasów.

Ponieważ trudno przypuścić, aby w Krakowie chleba było za dużo — ilość bowiem wypieku unormowano odpowiednio do kart chlebowych, opartych na dokładnej urzędowej statystyce — więc przyczyn tego zjawiska należy szukać gdzieindziej. Ze strony piekarzy twierdzą, że publiczność nie kupowała wszystkiego, należnego jej z kart chleba, ponieważ poczyniła znaczne zakupy chleba bezpośrednio przed wprowadzeniem kart. Ze strony zaś publiczności zwracają uwagę na fakt, że w niektórych piekarniach chleb już w pierwszym dniu karty chlebowej był gorszej jakości, mniej smaczny, niż dawniej; wobec tego znaczna ilość osób wstrzymała się od kupna chleba wczoraj. Dzisiaj zatem będziemy jedli czerstwy chleb, a jutro stosunek między popytem a wypiekiem chleba zapewne się wyrówna.

Prof. dr Stanisław Kutrzeba.

Warszawskie Uniwersytety.

Odczyt wygłoszony na uroczystem zebraniu profesorów i słuchaczy uniwersytetu Jagiellońskiego w auli „Collegii Novi” 15 listopada 1915 r. jako w dniu ponownego otwarcia uniwersytetu w Warszawie.

„To światło kraju być powinno — i będzie”.

Ledwie w końcu XVIII. wieku na nowo rozpaliła Polska prawie zagasłe w epoce kwietyzmu ognisko wiedzy, ledwie otworzyła cudną instytucyę Komisyi edukacyjnej, która do dziś dnia taką dumą jest naszą przez głębokość swej myśli i siłę miłości Ojczyzny, jaką przejawiła — przyszły rozbiory. Obcym obojętny, pożądany nawet, był zanik naszej kultury. A gdy pod opieką napoleońskich orłów nowe powstało polskie państewko, brakowało w tem Księstwie Warszawskiem większej ilości sił, któreby wiedzy oddać się mogły, gdy trzeba było służyć Ojczyźnie walką na polach bitew, pracą codzienną praktycznego życia. Budowano życie przyszłe umysłów od podstaw tylko — szerzeniem jak najszerszem elementarnej oświaty, a działalność Izby, później Dyrekcyi edukacyjnej, otwieranie coraz nowych szkół ludowych — do cyfry półtoratysiącznej, wydawnictwa Towarzystwa dla ksiąg elementarnych — na wdzięczne potomnych zasłużyły uznanie. Utworzono i dwa wyższe zakłady naukowe w Warszawie, szkoły: lekarską i prawniczą, lecz celom praktycznym przedewszystkiem poświęcone. Brakło sił i czasu na reformę, podniesienie krakowskiej Wszechnicy. Gdy zaś — zdawało się — spokojniejszy nadszedł okres: nowego Królestwa Polskiego, i ta Szkoła główna krakowska znalazła się poza granicami Królestwa.

I.
Uniwersytet aleksandrowski.
1816—1831.

Uznał przecież potrzeby wyższej nauki w Królestwie jego król, car Aleksander I. Dnia 19 listopada 1816 r. ogłoszono ustawę o utworzeniu Szkoły głównej w Warszawie, z pięciu wydziałów złożonej, z nazwą uniwersytetu. W niecały rok później w sali głównej Kazimierzowskiego pałacu nastąpiła uroczysta inauguracya tego uniwersytetu, do którego włączono obie istniejące wyższe szkoły: prawniczą i lekarską. Kierował, jako rektor tym uniwersytetem, ks. Anzelm Szweykowski. Wśród profesorów, niezbyt licznych, znajdziemy nazwiska ludzi zasłużonych dla nauki, jak historyk prawa polskiego Jan Wincenty Bandtkie, ekonomista Fryderyk Skarbek, niezwykłej pracowitości Wacław Aleksander Maciejowski, dobry botanik Szubert, poeta Brodziński, jeden z najgłośniejszych tej szkoły profesorów, nieprzyjaciel romantyzmu. Osiński historyk literatury, Bentkowski, rok jeden i Lelewel.

Władzami uniwersytetu były: rada uniwersytetu, złożona z rektora wybieranego przez wszystkich profesorów stałych i emerytów na lat trzy i dziekanów, na wydziałach wybierani również przez wszystkich profesorów stałych na lat 2 dziekani, rady wydziałowe, do których wchodziło conajmniej 5 profesorów t. zw. radnych, wyznaczonych z pośród zwyczajnych na wniosek rady uniwersytetu przez Komisyę rządową i zebrania wydziałów całkowitych, z wszystkich profesorów złożone, mające zresztą podrzędne znaczenie. Obok profesorów zwyczajnych, z których jednak tylko radni profesorowie mogli piastować godność rektora i dziekanów, byli profesorowie tymczasowi, oraz jakby docenci, zwani lektorami, dopuszczani przez Komisyę rządową z pośród magistrów i doktorów, wreszcie wykładający pojedyncze przedmioty nie stanowiące katedry, nauczyciele. Uniwersytet dawał stopnie: magistra, który stwierdzał uzdolnienie do służby krajowej i naukowej — doktora; dla otrzymania drugiego niezbędne było złożenie naukowej rozprawy.

Choć uniwersytet ten na ogół nie miał wysokiego naukowego poziomu, był raczej tylko wyższą szkołą dla kształcenia zwłaszcza przyszłych urzędników państwowych, dobrze się przecież społeczeństwu zasłużył.

Garnęła się coraz liczniej do niego polska młodzież. Gdy w pierwszym roku swego istnienia jeszcze liczył na wszystkich wydziałach tylko 229 uczniów, już w r. 1820/1 było ich 491, w r. 1825/6 zaś 712. Spadła potem nieco ta cyfra, gdy zaczęto utrudniać przyjmowanie maturzystów szkół wojewódzkich, lecz znów się wkrótce podniosła; ostatni rok, w którym otwartą była ta szkoła, zapisał cyfrę 752 słuchaczy: 384 na wydziale prawa, 159 na lekarskim, 136 na wydziale nauk i sztuk pięknych, 98 na filozoficznym, a na teologicznym 45 *).

*) Cyfra ze zliczenia wydziałów dlatego większa, niż ogólna, że 70 słuchaczy było zapisanych na 2 wydziały.

Przez czas swego istnienia udzielił uniwersytet stopni naukowych 1254, przeważnie stopni magistrów, ale i doktorów, choć tych w szczuplejszej mierze, bo tylko 34, t. j. 4 obojga praw, 22 filozofii i 8 medycyny i chirurgii. Wyszedł z tego uniwersytetu Zygmunt Krasiński, wyszedł Wielopolski.

Dotrwał uniwersytet do końca bytu samodzielnego Kongresowego Królestwa, mimo złych myśli, które rodziły się na dalekiej północy, wychodziły z gabinetu ministra oświaty Szyszkowa, a z radością witane były przez Nowosilcowa, stojącego od r. 1822 na czele nieoficyalnego Komitetu dla reformy systemu edukacyjnego. Nie udały się niechętne pomysły, by oddzielić od uniwersytetu wydział sztuk pięknych, a wydział prawa przenieść na prowincyę. Wprowadzono przecież smutnej pamięci Kuratoryę generalną, odebrano uniwersytetowi przyznane prawo wyboru rektora, ograniczono swobody młodzieży.

Lecz przyszło powstanie. Młodzież opuściła zakład, poszła w pole.

Uniwersytet nie miał już po powstaniu otworzyć bram dla przyjęcia uczniów. Car Mikołaj I. już w jesieni 1831 r. na projekcie namiestnika Paszkiewicza, który poddawał myśl utworzenia w miejsce uniwersytetu, nazwanego w r. 1830 aleksandrowskim, specyalnych wyższych szkół: prawa i lekarskiej, napisał sam na marginesie własnoręcznie: „Uniwersytet zamknąć zaraz, także i wszystkie szkoły wyższe; co będzie potrzebnem, później rozkażę“.

Nie miało więc dostać Królestwo po powstaniu szkoły wyższej, którąby łączyła w sobie w jednę zwartą całość odrębne działy nauki i wiedzy; nie miało dostać uniwersytetu. Myślano jednak jeszcze przynajmniej początkowo o stworzeniu odrębnych specyalnych zakładów wyższych, nie tak — niebezpiecznych, któreby przecie zaspokajały potrzebę dostarczania Królestwu nauczycieli dla szkół średnich, lekarzy, a przedewszystkiem prawników, gdy Królestwo jeszcze miało odrębne swoje urządzenia, a odrębne zwłaszcza całe prawo. Takie szkoły mogły być przecie urządzone tak, aby do praktycznych uczyć tylko zajęć, z wykluczeniem jakichś szerszych myśli, dalszych horyzontów wiedzy, które za groźne dla państwa uważano.

Lecz ostatecznie nawet takich szkół wyższych specyalnych nie przyznano Królestwu: upadły w r. 1835 projekty założenia w Warszawie Instytutu pedagogicznego i Akademii medyczno-chirurgicznej. Utworzone w r. 1836 kursy dodatkowe przy gimnazyum wojewódzkiem warszawskiem, które w ciągu dwóch lat studyów miały przygotowywać nauczycieli dla szkół średnich, z niskim, później jeszcze obniżonym, poziomem nauki, gdy je w r. 1842 przemieniono na kursy pedagogiczne, znosząc sekcyę techniczną, która dotąd istniała obok filologicznej, zamarły po 12 latach istnienia, gdy uczniów im brakło; krócej, bo ledwie sześć lat, od 1840 do 1846 r., trwały kursy prawne, częściowo już z rosyjskim wykładem i rosyjskimi profesorami, których ukończenie zresztą do wyższych stanowisk nie dawało przystępu.

(C. d. n.)

Z kraju.

Schronisko legionistów we Lwowie. Poświęcenie i otwarcie schroniska dla inwalidów i superarbitrowanych legionistów we Lwowie, o którem krótko donieśliśmy onegdaj, miało przebieg bardzo uroczysty. — Schronisko znalazło tymczasowe pomieszczenie w gmachu Ligi pomocy przemysłowej, która na ten cel odstąpiła ubikacye II. piętra.

Z gmachu Ligi powiewały chorągwie o barwach narodowych, balustradę II. piętra ubrano festonami zieleni i emblematami miasta. Po godzinie 11 rano poczęli napływać uczestnicy uroczystości, wśród nich JE. gen. komend. miasta Letovsky, komisarz rząd. starosta Grabowski, prez. Epler z członkami Rady przybocznej, rektor uniwersytetu dr K. Twardowski, rektor politechniki dr St. Anczyc, delegacya uczestników powstania z K. Drewnowskim na czele, prezydent Izby handlowej i przemysłowej L. Winiarz, prez. Izby lekarskiej dr J. Papee, prez. dr L. German, Delegacya N. K. N. i Ligi kobiet, del. Towarzystwa dziennikarzy polskich z redaktorem Voglem i Milskim, Leon hr. Piniński, p. hr. Skarbkówna, delegacya Czerwonego Krzyża, posłowie, reprezentanci stowarzyszeń i korporacyj i szerokie sfery naszego obywatelstwa. Komitet Domu w pełnym był komplecie z przewodniczącą p. Jędrzejowiczową w roli gospodarza.

W przystrojonej kaplicy odprawił modły ksiądz kanonik B i l s k i, który dokonał aktu poświęcenia. W podniosłych słowach przemówił on od stóp ołtarza, poczem przewodnicząca komitetu p. J ę d r z e j o w i c z o w a określiła w pięknych słowach otwarty dom, jako przedewszystkiem polski, którego gospodarzem ojczyzna, gośćmi jej najlepsi synowie.

Del. N. K. N. redaktor L a s k o w n i c k i wita stworzony dom, jako placówkę dużej doniosłości moralnej i znaczenia narodowego; a buduje go i tworzy naród sam sobie, wywdzięczając się w ten sposób swoim synom, którzy w sposób najgodniejszy wynieśli sprawę Polski.

Imieniem Ligi kobiet przemówiła p. Tomicka, wyrażając nadzieję, że przytułek ten, dziś skromny rozmiarami, rozwinie się kiedyś w wielką instytucyę. — Dyr. B. Lewicki imieniem Ligi Pomocy przemysłowej wita legionistów i przyrzeka schronisku ze strony swej instytucyi jak najwydatniejszą pomoc.

Po skończonej uroczystości uczestnicy poczęli się podpisywać w księdze pamiątkowej. Składane przytem dobrowolne datki urosły do pokaźnej sumy 1.217 K 72 h. — W uroczystości wzięło udział 1.500 z górą osób.

Zaginiona dziewczyna. Z Czarnego Dunajca donoszą: W dniu 12 b. m. kierownik składnicy pocztowej z Odrowąża wysłał pocztę do Czarnego Dunajca dziewczyną, kilkunastoletnią, która w czasie silnej śnieżycy w drodze przez torfowiska prawdopodobnie zatonęła. Bagna w torfowiskach dosięgają miejscami kilku metrów głębokości. Dziewczyna niosła kilka tysięcy koron na pocztę. Poszukiwania za zaginioną w toku, lecz na razie bez skutku.

Worochta w linii bojowej. Z Worochty donoszą do „Gazety Porannej“: W spokojną, cichą kotlinę nad Prutem, odwiedzaną tylko przez ludzi, szukających wypoczynku, wtargnął wróg we wrześniu ub. roku. Gromy armatnich strzałów, których echa wielokrotnie powtarzane przez góry potęgowały jeszcze grozę zbliżającej się nawały, poczęły niepokoić mieszkańców Worochty już od chwili walk pod Delatynem, a zbliżały się coraz bardziej. Z końcem września wtargnęły pierwsze patrole rosyjskiej konnicy do Worochty. Rabując i paląc zwłaszcza żydowskie mienie, posuwały się te oddziały zuchwale naprzód, docierając podówczas pod Marmarosz-Sziget, po to, by niedługo umykać gwałtownie z powrotem. W grudniu przyszły tu już znaczniejsze siły rosyjskie, a w okolicy między Jabłonicą a Woronienką, toczył się bój zacięty. W Worochcie pod kościółkiem tutejszym ustawiona była artylerya rosyjska, celująca w okopy naszych wojsk, na linii mostu kolejowego z Woronienki. Na szczęście ten pojedynek artyleryi nie wiele przyniósł szkody samej Worochcie. Po dwutygodniowym pobycie cofnęli się Moskale znowu, paląc i rabując mienie, pozostawione przez przerażonych właścicieli na pastwę losu.

Z Królestwa Polskiego.

Centralny Komitet obywatelski w Lublinie. We czwartek dnia 11 listopada b. r. po uroczystem nabożeństwie, odprawionem w katedrze lubelskiej, odbyło się pierwsze zebranie Centralnego Komitetu obywatelskiego w sali Tawarzystwa kredytowego ziemskiego. Przewodniczył obradom p. Henryk Dembiński z Przysuchy w Radomskiem.

Statystyka szkolna w Lublinie. »Ziemia Lubelska« donosi: Obecnie w średnich szkołach męskich w Lublinie kształci się 1.291 młodzieńców, mianowicie w szkole Lubelskiej 387 uczniów, Handlowej 354, Handlowej wieczorowej 123, im. Staszica 207 i im. hetmana Zamoyskiego 220.

Urzędy pocztowe w Królestwie Polskiem. Według ostatniego komunikatu urzędowego, czynne są obecnie na terytoryum Królestwa Polskiego, będącego pod okupacyą austryacką, następujące urzędy pocztowe i telegraficzne: I. klasy: Busk, Biłgoraj, Dąbrowa, Działoszyn, Działoszyce, Chełm, Janów, Jędrzejów, Kielce, Końskie, Kozienice, Krasnystaw, Lublin, Miechów, Olkusz, Opatów, Opoczno, Pińczów, Piotrków, Radom, Radomsk, Sandomierz, Szczękociny, Wierzbnik, Włoszczowa, Wolbrom, Zamość. II. klasy: Bełchatow, Chmielnik, Gorzkowice, Kazimierza Wielka, Kłomnice, Nowa Brzeźnica, Pajęczno, Proszowice, Rudniki, Skalbmierz, Słomniki, Słopnica, Sulejów, Szczerców, Szydłów, Wolborz. — Urzędy te przyjmują i załatwiają wszelkie przesyłki także i dla ludności cywilnej.

Z żałobnej karty Legionów. W walkach padł chorąży 6 pułku Legionów polskich, ś. p. Kazimierz G w i a z d o m o r s k i, słuchacz politechniki berlińskiej, a ostatnio wydziału matematycznego na uniwersytecie Jagiellońskim. Po ukończeniu szkoły podchorążych, mianowany został adjutantem jej komendanta. W charakterze adjutanta batalionowego udał się na front, mimo, że był chory na serce. Dnia 2 listopada padł, ciężko raniony kulą wroga, a na drugi dzień zmarł wskutek zakażenia krwi w szpitalu polowym w S gdzie też tymczasowo został pochowany. — Ś. p. Gwiazdomorski cieszył się powszechną sympatyą u kolegów, którą zdobył sobie wyjątkowemi zaletami charakteru. W. N.

W walkach zginął w dniu 1 b. m. legionista Józef M u c i n a, podchorąży z Dolnej Lesznej na Śląsku. Z drugą kompanią (śląską) 3-go pułku Legionów polskich odbył kampanię w Karpatach, a obecnie walczył Za waleczność został mianowany kapralem i odznaczony złotym medalem.

Cześć ich pamięci!

Repertoar teatru miejskiego.
Środa dnia 17 b. m.: »Ćwiartka papieru«.
Czwartek dnia 18 b. m.: »Komedya omyłek«.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu krakowskiego na bydło. W ubiegłym tygodniu od 6/11 do 12/11 r. b. sprowadzono buhaji 133, wołów 38, krów 250, jałówek 116, razem bydła rogatego 537, cieląt 288, owiec i kóz 65, nierogacizny 659. Płacono za 100 kg żywej wagi: za 17 sztuk wołów II jakości od 210 do 250 K, przeważnie po 250 K; za 17 sztuk wołów III jakości od 180 do 218 K, przeważnie po 218 K; za 5 sztuk buhaji II jakości od 180 do 190 K, przeważnie po 190 K; za 19 sztuk buhaji III jakości od 140 do 172 K, przeważnie po 164 K; za 53 krowy II jakości od 175 do 216 K, przeważnie po 190 K; za 62 krowy III jakości od 143 do 172 K, przeważnie po 156 K; za 86 jałówek III jakości od 140 do 189 K, przeważnie po 164 K; za 149 sztuk bydła chudego bez względu na rodzaj i wiek od 95 do 140 K, przeważnie po 136 K; za 288 cieląt od 147 do 258 K, przeważnie 230 K; za 65 owiec od 154 do 172 K, przeważnie po 157 K; za nierogaciznę na bitą wagę 659 sztuk od 390 do 430 K, przeważnie po 420 K.

Doprowadzone zwierzęta rzeźne, pochodziły z gmin powiatów zachodniej części kraju, w porównaniu z cenami poprzedniego tygodnia ceny uległy ponownemu obniżeniu, a mianowicie na 100 kg żywej wagi wołów II o 12 K, III o 7 K, buhaji II o 4, III o 8 K, krów II o 10, III o 4 K, jałówek III o 8 K, bydła chudego o 14 K, cieląt o 12 K. Nierogacizna utrzymała się w cenie z poprzedniego tygodnia. Z ogólnego spędu nie sprzedano 4 wołów, 2 buhai, 52 krów, 11 jałówek, razem 69 sztuk bydła rogatego i 14 sztuk nierogacizny, z tych wysprzedano do rzeźni miejskiej 25 sztuk bydła rogatego, do innych miejscowości 37 sztuk bydła i 14 świń; zostało na targowicy niesprzedanych 20 krów i 2 jałówki.

Wojna.

Los jeńców wojennych i internowanych w Serbii.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 17 listopada.

„Polit. Korrespondenz“ donosi:

C. i k. rząd od początku wojny starał się według możliwości złagodzić los wziętych do niewoli przez Serbów członków armii austryacko-węgierskiej względnie internowanych w Serbii osób cywilnych, obywateli Austryi i Węgier. Od chwili podjęcia ofenzywy przeciwko Serbii rząd austryacko-węgierski zwrócił się za pośrednictwem przedstawicieli dyplomatycznych Ameryki w Bukareszcie i Atenach z uwagą pod adresem rządu serbskiego, że **na wszelkie bezprawia i krzywdy, wyrządzone obywatelom państw austryackiego i węgierskiego w niewoli serbskiej, odpowie kontrzarządzeniami.** Wskutek szybkiego posunięcia się wojsk sprzymierzonych w Serbii, w Niszu, Skoplje i innych miastach serbskich **zdołano uwolnić większą liczbę naszych obywateli z niewoli serbskiej** i postarano się, by tych uwolnionych zaopatrzono w konieczne przedmioty i pieniądze i możliwie szybko odesłano do domu. **Natomiast coraz częściej powtarzają się smutne wiadomości i pogłoski o losie jeńców wojennych, których armia serbska przy swoim odwrocie zabrała.** Jeżeli prawdziwość tych wiadomości i pogłosek w niewątpliwy sposób zostanie stwierdzona, to c. i k. rząd byłby zmuszony bez miłosierdzia chwycić się jak najostrzejszych represaliów.

Serbowie porzucają Mitrowicę.

Budapeszt, 17 listopada.

Korespondent „Az Est“ donosi z Lugano pod datą 15 b. m.:

Stu marynarzy francuskich, którzy brali udział w obronie **Topszydaru** pod Belgradem, przybyło do Ochridy.

Archiwum poselstwa rosyjskiego kuryerem zostało zawiezione do Dibry.

Serbowie nie będą już wcale bronić Mitrowicy.

Pochód bułgarski na Monastyr.

Wiedeń, 17 listopada.

Do dzienników wiedeńskich donoszą z Lugano pod datą 15 b. m.:

Uchodźcy, przybyli z Kruszewa, potwierdzają wiadomość, że Bułgarzy z **Kalkandelen maszerują na Monastyr.**

Główne siły serbskiej armii zajęły umocnione stanowiska w południowo-zachodnich obszarach granicznych Starej Serbii.

Armia czwórsojuszu nie ma już dziś za zadanie niesienie Serbom pomocy, lecz poczynienie **przygotowań do kampanii zimowej na Bałkanie,** którą przeprowadzić ma wielkiemi siłami.

Ochrida i Dibra zagrożone przez Bułgarów.

Wiedeń, 17 listopada.

„N. W. Journal“ donosi z Lugano pod datą 15 b. m.: Specyalny korespondent „Corriere“ donosi z Ochridy pod datą 10 b. m.:

Wojska bułgarskie, maszerujące od Tetova przez dolinę Vardaru, zagrażają nie tylko **Monastyrowi,** lecz także **Ochridzie** i drodze **do Dibry.**

W Ochridzie na albańskiej granicy stoją wojska serbskie pod dowództwem pułkownika Popoviča. **Położenie ich jest straszliwe.** Warunki komunikacyjne są poniżej wszelkiej krytyki. Droga, prowadząca z Monastyru przez Ochridę na Dibrę, jest jedynym traktem, nadającym się dla wozów i samochodów, lecz i ta za niewiele dni z powodu zużycia stanie się niemożliwą. Tędy można było jeszcze sprowadzać środki żywności do Starej i Nowej Serbii, lecz od wielu dni nic już nie dochodzi. W Dibrze, Gostivarze i Monastyrze **ludzie mrą z głodu.** Żołnierze nie mają co jeść. Walczą często, trzy dni nic biorąc nic do ust. Najrozsądniej byłoby sprowadzić prowiant do Dibry. Pozatem droga z Monastyru do Dibry zagrożona jest przez komitadżich.

Czwórsojusz na stałe w Salonikach.

Wiedeń, 17 listopada.

„N. W. Journal“ donosi z Lugano pod datą 15 b. m.:

„Secolo“ przynosi wiadomość rzekomo z Paryża, że **czwórsojusz chce na stałe obsadzić Saloniki, by stamtąd stale módz zagrażać kolei Berlin—Bagdad.** Ma tam być stacyonowanych 50.000 ludzi.

Stanowisko Grecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Paryż, 17 listopada.

Agencya Havasa donosi z Aten:

Dziennik rządowy »Embros« donosi, że wedle oświadczenia ze źródła oficyalnego, możliwość odwrotu wojsk serbskich na teren grecki nie budzi żadnej obawy co do ewentualnych następstw, któreby mogły oddziałać na stosunek Grecyi do czwórsojuszu. Pominąwszy, że ruchy wojsk serbskich dają rękojmię, iż taka możliwość nie nastąpi, w każdym razie oświadczenie rządu greckiego uważają mocarstwa sojuszowe jako dość jawne, by wykluczyć wszelką obawę konfliktu.

Przed nowymi wyborami.

Paryż, 17 listopada.

Wedle doniesienia »Echo de Paris« z Aten, dziewięćdziesięciu deputowanych, zwolenników Venizelosa, mających poniżej lat 40, a zatem obowiązanych do służby wojskowej, prosiło ministra wojny o jednomiesięczny urlop na okres wyborów. Minister wojny prośbę załatwił odmownie.

W przewidywaniu ataku na Ruszczuk.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 17 listopada.

(Ag. tel. bułgarska). Po bombardowaniu Warny rząd bułgarski naturalnie widział się zniewolonym do przygotowania się na możliwość ataku rosyjskiego na Ruszczuk czy to ze strony portu dunajowego lub też lotników rosyjskich. Ze względu na tę ewentualność prosił rząd bułgarski rząd rumuński o wydanie zarządzeń, aby zapobiedz wszelkim nieszczęśliwym wypadkom lub niepożądanym następstwom, jakieby mogły wyniknąć z ostrzeliwania w razie ataku na Ruszczuk. W rzeczywistości ze względu na szerokość Dunaju pociski mogłyby paść na teren rumuński i spowodować nieszczęśliwe wypadki.

Działa pod Warną.

Wiedeń, 17 listopada.

„N. W. Journal“ donosi z B u k a r e s z t u pod datą 15 b. m.:

Z Cawarny donoszą, że wczoraj rano słychać było grzmot dział od strony Warny. Bliższych szczegółów i oficyalnego potwierdzenia wiadomości brak.

Mowa Churchilla.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 17 listopada.

(Biuro Reutera). Churchill w Izbie gmin szczegółowo usprawiedliwił swą działalność jako pierwszy lord admiralicyi. Oświadczył, że nie ma najmniejszego powodu do obawiania się ogłoszenia faktów **o bitwie morskiej koło Coronel, o utracie trzech okrętów na morzu Północnem, o ekspedycyi do Antwerpii i o operacyach floty w Dardanelach.** O ostatniej sprawie mówił wyczerpująco. Starał się wykazać, że plan był starannie rozważony i znalazł aprobatę rzeczoznawców angielskich i francuskich, oraz że także admirał Fisher nie oświadczył się przeciwko temu. Churchill, którego premier gorąco pochwalił, oświadczył w końcu, że zamyśla ponownie wrócić do karyery wojskowej.

Dalsza depesza donosi: Churchill zakończył swą mowę poglądem na dzisiejszy stan wojny. Powiedział między innemi: By wojnę wygrać, nie musimy Niemców wyprzeć z całego obszaru, jaki oni obsadzili, nie potrzebujemy przełamywać ich frontu, choćby on jeszcze daleko za Niemcami się rozciągał. Niemcy w drugim lub trzecim roku wojny prawdopodobnie gruntowniej będą mogli być pokonani, aniżeli gdyby wojska sojuszników już w pierwszym roku były wkroczyły do Berlina. Nasze dobrze ugruntowane panowanie na morzu oraz nieslychanie szybkie tępienie zdolnej do broni ludności męskiej w Niemczech tworzą dwa czynniki, na które w pełnem zaufaniu liczyć możemy. Podczas gdy siły niemieckie się zmniejszają, nasze regularnie, zarówno faktycznie jak i stosunkowo się wzmacniają. Zawdzięczamy to ofiarom ludu francuskiego i rosyjskiego, które dotąd poniosły najcięższe straty. My tworzymy rezerwy sojuszników. Obecnie nadszedł czas rzucenia tych całych rezerw na szalę (oklaski).

Z pewnością było dla nas rzeczą niemiłą, gdyśmy patrzeć musieli, jak rząd pewien, jak to uczynił rząd bułgarski, przy bezstronnem osądzaniu widoków był zdania, iż mocarstwa centralne osiągną zwycięstwo. Ale niektóre z tych małych państw są zahypnotyzowane wojskowym przepychem Niemiec i ich precyzyą, widzą tylko jeden epizod, nie widzą zaś i nie pojmują, że naród, który od dawien dawna posiada władzę i prowadzi wojnę z Niemcami, może znieść klęskę, rozczarowanie, a nawet fałszywe dowództwo, zawsze jednakże zbierze ponownie siły i przy stanowczości wśród ogromnych trudów wszystko czyni, aż największa sprawa, dla jakiej kiedykolwiek ludy walkę prowadziły, doprowadzona zostanie do pomyślnego końca.

Wrażenie.

Amsterdam, 17 listopada.

Korespondent londyński jednego z tutejszych dzienników donosi o mowie Churchilla w Izbie niższej co następuje: Mowa wywarła w parlamencie i poza nim wielkie wrażenie. Naprężony stosunek Churchilla do byłego lorda admiralicyi Fishera był publiczną tajemnicą. Fisher będzie miał prawdopodobnie sposobność do obrony wobec zarzutu, że nie poinformował dostatecznie i popierał Churchilla. Gdy Churchill mówił o ekspedycyi do Antwerpii, członkowie Izby wyższej ze wzrastającem zdziwieniem słuchali jego słów, wielu przypisywało bowiem Churchillowi plan tej ekspedycyi. Churchill zaś podał do wiadomości, że plan wyszedł od Kitchenera i od rządu francuskiego. Mimo to część odpowiedzialności wziął Churchill na siebie. Ekspedycya nie była chybioną, gdyż dopomogła do uratowania armii belgijskiej. Oklaski podczas mowy Curchilla coraz bardziej się wzmagały. Kiedy Churchill skończył, nastąpiła trwająca kilkanaście minut burza oklasków. Rzadko kiedy która mowa wywarła tak głębokie wrażenie.

Ameryka przeciw Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 17 listopada.

Przedstawiciel Biura Wolffa w Nowym Jorku donosi telegramem iskrowym:

Według dziennika »Sun« importerzy amerykańscy noszą się z myślą odwetu wobec Anglii za zatrzymywanie przeznaczonych dla Ameryki towarów. Adwokat zjednoczenia importerów oświadczył, że **przedewszystkiem zażąda się na kongresie zakazu wywozu broni itd. lub też wyższych ceł eksportowych dla tych towarów.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 17 listopada.

Achillejon.

Berlin. Biuro Wolffa dowiaduje się ze strony miarodajnej, że nieprawdziwe są wiadomości dzienników o częściowem zniszczeniu Achillejonu na Korfu.

Kardynał Mercier.

Bazylea. »Giornale d'Italia« donosi, że kardynał Mercier zaproszony został przez papieża, by przybył do Rzymu dla omówienia czysto religijnych kwestyj. Mercier weźmie udział w konsystorzu. Papież pragnie się poinformować u kardynała Merciera o klerze belgijskim.

Następca Churchilla.

Londyn. Korespondent polityczny »Daily Chronicle« donosi, że jest rzeczą możliwą, iż lord Derby zajmie miejsce Churchilla w gabinecie.

Orkan w Irlandyi.

Londyn. W sobotę szalał w Irlandyi i na morzu Irlandzkiem orkan, jakiego od lat dwudziestu nie pamiętają. Wiele okrętów rzuconych zostało na ląd i doznało uszkodzeń. Miasta Dublin i Kingstown poniosły wielkie szkody.

Szach opuszcza Teheran.

Teheran (15 listopada. Petersburska ag. tel.) Prezydent ministrów oświadczył komendantowi brygady kozaków, że szach dzisiaj w towarzystwie ministrów opuszcza Teheran. Miasto pozostaje pod ochroną brygady kozaków. Policya i żandarmerya przygotowują się do wyjazdu.

SKŁADKI.

Na Kolumnę Legionów
złożyli w administracyi „Nowej Reformy“:

Wiktorya Jakubowska i W. Osadnikowa 10 K zam. oświetlenia grobów; Stanisław Brottschneider 5 K; M. Czech 4 K 50 h, złożone przez p. Lechowicza i kolegów w kancelaryi; Bolesł. Kaczorowski 72 K, złożone na ręce p. doktorowej Przypkowskiej w Jędrzejowie; Maryś Wiczkowska 2 K.

Na Legiony polskie
złożyli w administracyi „Nowej Reformy“:

Kazimierz Chmaj 10 K zam. światła na grób matki; menaż komendy obwodowej w Wierzbniku (Król. Polskie) 75 K; Kaniowski Stanisław 140 K, zebrane wśród przyjaciół c. i k. majora Swobody przy jego pożegnaniu, a mianowicie od poruczn. Flachta, c. k. leśniczego Bolesława Maja i Stanisława Kaniowskiego, zarządcy poczty w St. Sączu. St. Wiśniewski 5 K (na ciepłą odzież) zam. oświetlenia grobu ś. p. matki; Bronisława Glińska 5 K jako nieprzyjęte honoraryum przez p. dra Czyżewskiego, fizyka w Śniatynie.

Na fundusz wdów i sierot po legionistach
złożyli w administracyi „Nowej Reformy“:

Marya Morze 2 K zam. oświetlenia grobu ś. p. męża; Jakób Gąsiecki 10 K zam. wieńca na grób ś. p. Eugeniusza Korytki; Tlmerówna 5 K zam. kwiatów w dzień imienin; Helena Pikulska 2 K; N. N. z Łomny 5 K; H. M. 5 K zam. mszy św. za duszę ś. p. Magdaleny Sarneckiej; Marya Maissowa 10 K zam. kwiatów na trumnę ś. p. Maryi Wimmerowej; Stefania Kargolowa 10 K zamiast wieńca na grób najdroższego synka Adaśka; dr Tadeusz Gabryszewski 6 K (i 6 K dla dzieci ewak.) zamiast kwiatów na grób ś. p. matki; proboszcz i parafianie m. Jarosławia 200 K z wdzięczności za pomoc udzieloną im w czasie opresyj wojennych (i 700 K na głodnych w Warszawie); Debora Goldschlagowa 30 K zam. wieńca na grób bł. p. Władysława Steinhausa.

Na „Schronisko dla dzieci legionistów“ pod kierownictwem p. Paszkowskiej

złożyli w administracyi „Nowej Reformy“ N. N. 3 K zamiast świec na grobie ś. p. Karoliny ze Sponerów Maxymowiczowej; dzieci szkolne w Dębnej 17 K 50 h.

Na sanatoryum dla piersiowo chorych legionistów
złożyli w administracyi „Nowej Reformy“:

Tow. kredyt. w Jaśle imieniem pp. Camillo Sieglów 50 K zam. kwiatów na grób bł. p. legionisty podchorążego Władysława Steinhausa.

Na Samarytanina polskiego
złożyli w administracyi „Nowej Reformy“:

Sąd w Mielcu 16 K; Stanisław Japa 118 K 20 h, zebrane w Niepołomicach.

Dla głodnych Warszawy
złożyli w administracyi „Nowej Reformy“:

Marya Nowakówna 12 K, zebrane od dzieci szkolnych w Dobrocieszu; Rada miasta Wadowic 400 K; N. N. 5 K 10 h; Jakób Nowak 2 K; Wład. Schröder 2 K; J. Romański 2 K, J. Schenk 1 K, J. Haber 1 K; Stanisław Brottschneider 5 K; ks. Łańcucki Kajetan, proboszcz z Łomny, 14 K za pośredn. Maryi Podgórskiej; Janina Haczewska 10 K; Zofia Krupowa 11 K, zebrane od dzieci szkolnych w Zegartowie; ks. Laskawski 45 K zam. oświetlania grobów w dzień Zaduszny na cmentarzu w parafii Tarnawca; Jadwiga Meusówna 5 K; Zofia Neumannowa 15 K; sodalicya nauczycielek w Stanisławowie 26 K za pośredn. Stefanii Goreckiej; Franciszka Heldenburgowa 20 K; Kazimiera Grandowska 20 K; proboszcz i parafianie m. Jarosławia 700 K (i 200 K na fund. wdów) z wdzięczności za pomoc udzieloną im w czasie opresyj wojennych; Kamilla Falkowska i Stanisławowa Nyczowa po 5 K zam. kwiatów na grób rodziny; E. Z. S. z Łańcuta 5 K; włościanie gminy Mydlniki 94 K 99 h za pośredn. Rady powiat. w Krakowie, a mianowicie: Paweł Ptak 2 K, Stan. Kowalik 3 K, Piotr Trąbka 1 K, Stan. Nowicki 80 h, Jan Baran 12 h, Katarzyna Mlostek 2 K, Jan Piskorz 1 K, Zofia Cicha 1 K, Magd. Rozpędzik 1 K, Jan Powroźniak 20 h, Wojc. Trybuc 1 K, Ant. Janus 20 h Katarz. Stępalska 2 K, Franc. Sikora 1 K, Andrzej Sikora 50 h, Tom. Sikora 40 h, Jan Pieniążek 20 h, Bartł. Szywała 23 h, Jan Pirowski 1 K, Magd. Bobowska 2 K, Andrz. Musiał 2 K, Szczepan Bochenek 2 K, Andrzej Fijał 1 K, Zofia Krysińska 1 K, Jacek Stachoń 1 K, Józef Wrona 1 K, Magd. Zając 2 K, Mendel Grünbaum 20 h, Kat. Dziudziek 20 h, Marya Frączek 20 h, Małg. Wadwaniak 10 h, Leon Penner 2 K, Marya Mikołajczyk 3 K, Magd. Borówka 2 K, Józefa Kruk 1 K, Floryan Kuć 30 h, Aleks. Nowicki 20 h, Jan Motyl 1 K, Józef Ptak 1 K, Stan. Głowacki 50 h, Adam Jackowski 20 h Magd. Jackowska 20 h, Marya Czepiec 60 h, Kat. Bochenek 60 h, Franc. Bochenek 60 h, Paweł Fijał 40 h, Kat. Wójtowicz 3 K, Adam Nowak 30 h, Jan Baczyński 60 h, Tomasz Jędryś 1 K, Ant. Kurdas 2 K, Magd. Powroźniak 1 K, Stan. Orzechowski 1 K, Andrzej Pijocha 2 K, Rozalia Powroźniak 1 K, Józef Fijał 80 h, Marya Wrona 12 h, Franc. Powroźniak 20 h, Marya Czepiec 1 K, Jan Krysiński 1 K, Stanisława Korzeniak 1 K, Anna Bandała 2 K, Antonina Stachoń 1 K, Winc. Nowak 1 K, Adam Szczygieł 12 h, Jakób Sułko 2 K, Helena Ptak 2 K, Maryanna Głowacka 3 K, Karolina Głowacka 2 K, Paweł Zasadzki 1 K, Walenty Bulka 1 K, Orzechowska 30 h, Franc. Skowiniak 1 K. Jan Radłowski 1 K, Piotr Winiarz 1 K, Michał Olesko 40 h, Jacek Kukuła 1 K, Zofia Majewska 40 h, Andrzej Janik 1 K, Franc. Golczyk 1 K, Walerya Cekierowa 1 K, Jan Gajoch 2 K, Jan Pych 2 K, Magd. Bartosik 2 K, Stan. Jackowski 20 h, Piotr Trybuc 1 K, Łucya Susuł 1 K 10 h, Marya Skimina 10 h, Jakób Bieniarz 1 K; za pośredn. prof. St. Sułkowskiego uczennica Mieczysława Samlicka 40 K, zebrane w Wiśniczu (w num. 577 mylnie podane).

Dla ofiar wojny
w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy
złożył w administracyi „Nowej Reformy“ porucznik Zaklika 10 K.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

†

Stefan Kumala

b. student 3 roku seminaryum nauczycielsk. w Krakowie, chorąży 4 p. Legionów (Czwartaków), ur. 3 października 1894 r. poległ bohaterską śmiercią na polu walki dnia 24 października 1915 r.

Nabożeństwo żałobne

za spokój Jego duszy odprawione zostanie w kościele św. Jana we czwartek 18 listopada b. r. o godz. 7 rano, na które stroskani rodzice i rodzeństwo zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych Zmarłego.

Podziękowanie.

Po utracie naszego syna Władysława, podchorążego Legionów polskich, doznaliśmy zewsząd tyle prawdziwego i serdecznego współczucia, że niepodobna nam każdemu z osobna wyrazić naszego podziękowania. Na tej więc drodze wszystkim, którzy synowi naszemu oddali ostatnią posługę, oraz tym wszystkim, którzy nam przesłali słowa pociechy, składamy najserdeczniejsze: Bóg zapłać!

Rodzina STEINHAUSÓW.

Poszukiwanie zaginionych.

Gorąco proszę nieznajomej Pani z Nowego Sącza, której mąż pisał z niewoli ros., że razem z nim jest **Jan Kowalski**, sędzia, z 57 p. p., zabrany do niewoli we wrześniu 1914, o bliższe szczegóły pod adresem: Julia Kowalska, Jodłowa. 7975 2 3

Bitwa pod Grochowem

Obrona Olszynki. — Wspaniała nowa kolorowa reprodukcya obrazu Wojc. Kossaka. Wielkość 60X80 cm. Cena K 12·— wraz z broszurką objaśniającą E. Calliera, opuściła świeżo prasę. Za nadesłaniem należytości lub za zaliczką wysyła **Księgarnia D. E. Friedleina, Kraków, Rynek 17.** 7943 1 0

Udziela się lekcyj haftu w domu i poza domem. Zgłoszenia pod „Hafty" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 8017

Kupię gramofon

lub patefon z kilkunastu płytami. w dobrym stanie. Zgłoszenia z podaniem ceny: **Marya Bruzdówna, Podgórze, Kopernika 4.** 8006

Odrestaurowane

2 faetony półkryte tanio do sprzedania. Pracownia siodlarsko-lakiernicza Edwarda Mücka, Bochnia, Trynitatis. 8001 1 3

Młody legawiec

do sprzedania. Wielopole 22 (kawiarnia). 8007 1 2

Praktykanta

poszukuje **kantor wymiany** w Krakowie. Pisemne zgłoszenia pod **O** do Biura dzienników **J. Hopcasa i A. Salomonowej,** Kraków. Szczepańska 9. 8018 1 2

Koncesyę

otrzymałam na składnicę tytoniu i trafikę z dniem 1 grudnia i potrzebuję spólnika z potrzebnym do tego interesu funduszem. Zgłoszenia pisemne pod **A. M. 150** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 8026 1 3

150 kg szpagatu

Nr 3—1½, po K 6·50 za kilo zaraz do sprzedania. Zgłoszenia list. pod **M. P. 80** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 8023 1 3

Akuszerka

Agnieszka Medoniowa przeprowadziła się na ul. Długą 58, parter, Kraków. Poleca się nadal łaskawym względom Wielm. Pań. Może również wynająć na dłuższy lub krótszy czas dwa duże frontowe pokoje, ewentualnie z urządzeniem i usługą. 8016 1 5

Do sprzedania

dom nowo murowany

w bardzo dobrem położeniu o 6 ubikacyach, z piwnicami, wodociągiem, kanalizacyą, z ogrodem. Gotówki potrzeba 14 tysięcy kor. — Anna Palejowa w Bochni, ul. św. Leonarda. 7615 10 10

Poszukuje się

pianina do wynajęcia. Wiadomość: ul. Bonerowska 9, II p. 7726 3 3

Najlepsza trucizna bakcylowa

na szczury i myszy w Agencyi handl., Kraków, **Podzamcze** 20. 7749 2 3

Wielkie biuro fabryczne w powiecie chrzanowskim poszukuje natychmiast uzdolnionej

kantorzystki

z dłuższą praktyką, raczej w stenografii niemieckiej i piszącej biegle na maszynie Underwood.

Własnoręcznie pisane oferty z odpisami świadectw należy nadesłać pod **„G. R. 1915"** do Administracyi „Nowej Reformy". 7956 2 3

Udzielam lekcyi

i konwersacyi języka niemieckiego. w zamian za lekcye skrzypiec, albo konwersacyę francuską lub rosyjską, ewentualnie za lekcye języka angielskiego lub rysunków. Zgłoszenia pod „W. K. B. 19" do Administracyi „N. Reformy". 7757 3 3

Pokoje dla Pań

ul. Wielopole 6, II piętro. front. 7925 4 4

Znane z dobroci

Masła kuchenne duńskie

½ kg 3 kor. 50 h

poleca

WOJCIECH OLSZOWSKI KRAKÓW — MAŁY RYNEK

7911 4 0

Elektryczne

żarówki oszczędnościowe, wspaniałej jakości, stopki, bezpieczniki, wyłączniki. dyble, rolki i t. p. przybory elektryczne poleca najtaniej **R. Niemetz,** optyk i mechanik, **Kraków, ulica Karmelicka 15.** 7439 7 10

Rządca ekonomiczny

lat 40, wolny od wojska, znający się na wszelkich gałęziach gospodarstwa, jak również na lasowości. poszukuje posady od 1-go stycznia 1916 r. Adres: Misiewicz, Czyżowice, p. Radenice, koło Mościsk. 7701 3 4

Samodzielny buchalter rutynowany korespondent polsko-niemiecki, ze znajomością czeskiego, francuskiego i stenografii niemieckiej, biegły w pisaniu na maszynie, lat 24, wolny od wojska żonaty, dotychczas na niewymówionej posadzie w Wiedniu, pragnie od Nowego Roku przenieść się do kraju i szuka odpowiedniej posady w domu handlowym lub instytucyi naukowej. — Zgłoszenia pod **„J. Z. 7760"** do Admin. „N. Reformy". 7760 3 4

Obiady

prywatne. Karmelicka 46, **II** piętro. na prawo. 5015 17 20

Kamienica

w Dębnikach, składająca się z 30 ubikacyj, do sprzedania: Kraków, Łobzowska 6, Ignacy Goryczko. 7386 6 6

Wiktor Barabasz

Skład tortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.

Telefon 2538.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo L. Bösendorfera.

Wielki wybór w instrumentach przegranych.

21 88 0

Pomocnica pocztowa

obznajomiona jak najdokładniej z manipulacyą pocztową, poszukuje posady. Bliższa wiadomość: Anna Grob, Wien, XX., Klosterneuburgerstrasse 26/8. 7703 2 2

Ucznia

do nauki, w wieku lat 13—14, poszukuje cukiernia Horwatha w Samborze. 7761 4 6

Poszukuję

mieszkania dla 1 osoby: pokój, kuchnia, łazienka. Wiadomość w firmie Federowicz. 7997 2 3

Une française

cherche de leçon. Zgłoszenia list. pod „Parisienne" przyjmuje Adm. „N. Reformy". 7895 3 3

Poszukuję

dzierżawy lub kupna mniejszego hotelu, dobrze prosperującego, w Galicyi lub na Śląsku. — Zgłoszenia: Sand, Kraków, ul. Zacisze l. 16. 7927 2 2

Starożytności

sprzedaje i kupuje księgarnia katolicka Dra Miłkowskiego w Krakowie, ul. Floryańska L. 1. 4852 16 20

Srebro i antyki

kupuje i sprzedaje S. Katzner, ul. Bracka 5. 7712 5 10

Apteka w Sassowie

(obok Złoczowa) wzorowo urządzona, z domem murowanym zaraz do wydzierżawienia, ewentualnie do sprzedania. Bliższa wiadomość u p. Dra Stanisława Krokowskiego w Samborze, ul. Przemyska, dom p. Aleksiewiczowej. 7779 5 5

Miód

zastępuje drogie masło. — Bańka pocztowa 10 koron. Wysyłka za pobraniem. Cenniki szkółki drzewek niemieckie lub czeskie wysyła **Fr. Wenzel, Baumschule, Głomuniec 76.** 7451 6 10

60.000 KORON

wynosi

GŁÓWNA WYGRANA

V loteryi 1 klasy.

Ciągnienie 14 i 16 grudnia 1915. Losy są jeszcze do nabycia w biurze c. k. loteryi klasowej

M. KNELLER

Wiedeń, V., Ziegelofengasse 23 d. 7485 14 0

1/8 5 K, ¼ 10 K, ½ 20 K, 1/1 40 K.

Ważne dla Magistratów, Gmin i Przedsiębiorstw!

Łukowych lamp naftowo-gazowych

od centrali niezależnych

dla oświetlenia stałego i pomocniczego — dostarcza natychmiast

Towarzystwo „Kitson Licht", Wiedeń, VII., Kandlgasse 23.

Prospekty i specyalne oferty na żądanie. 7038 11 24

Buchalter-bilansista, rutynowany, celujący absolwent kursu abituryentów Akademii handlowej, zdolny organizator księgowości przemysłowej, z fachową 7-letnią praktyką wszelkich systemów księgowości podwójnej (włoskiej, amerykańskiej, francuskiej, fabrycznej, tabelarycznej i t. p.) pragnie na umiarkowanych warunkach objąć posadę w instytucyi finansowej, lub większej fabrycznej, także handlowej. Zgłoszenia listowne pod **„Buchalter-organizator 44"** przyjmuje Admin. „Nowej Reformy". 7922 3 4

15.000 Koron

poszukuje się na dobrą hipotekę w Krakowie. Zgłoszenia pod **„Dobra hipoteka"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 7935 3 3

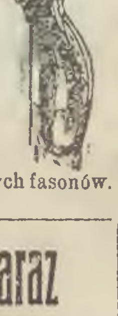
Praktykanta magazynowego

poszukuje Biuro sprzedaży maszyn i przyborów technicznych, ul. Floryańska Nr. 53. 7934 2 3

Panna

inteligentna, umiejąca gotować, poszukuje posady do zarządu domem. Zgłoszenia pod **„Kazimiera"** przyjmuje Administracya „N. Reformy" do 20 b. m. 7917 3 3

Zawiadamia się P. T. Panie, że



Pracownia gorsetów „Gracya"

przeniosła swój magazyn na

UL. SZEWSKĄ 6

(lokal frontowy).

Poleca bogaty zapas gorsetów gotowych i na miarę według najświeższych fasonów. 7891 2 3

Potrzebny zaraz

do tartaku **majster** do gatrów i pił, lub **ślusarz** a także **brakarz** składowy, obaj wolni od wojska. Zgłaszać się do Administracyi dóbr w Suchej. 7884 5 7

PŁASZCZE i KOSTYUMY

okazyjnie do sprzedania

KIMONO Karmelicka 7

Pracownia wykonuje wszelkie powierzone zamówienia.

7897 2 2

5000 kg jabłek

I węgierskich, tanio do sprzedania. Wiadomość: **Chrześcijańska Spółka handlowa, Kraków, ul. Jagiellońska l. 9.** 7905 3 3

Panna

inteligentna i sympatyczna, poszukuje praktyki handlowej w Krakowie lub na prowincyi, najchętniej w Kółku rolniczem. Wiktor Ostrowski poste rest. Sucha, za okazaniem kwitu inser. 7974 2 3

Mięso i cielęcinę

codziennie świeże, bardzo piękne. w 5-kilowych koszyczkach, opłatnie za zaliczką 13 K 50 h rozsyłają i o zamówienia proszą Ullman i Kohane, Gromnik. 7918 4 5

KAWY PALONE

najlepsze mieszanki

Superior mieszanka	1	kg	K	4·70
San Jago, Perłówka, najlepsza	„	„	„	4·80
Caracas, Quatemala, Portorico	„	„	„	5·00
Jawa, Jamajka	„	„	„	5·05
Honduras, Mocca	„	„	„	5·10
Ceylon	„	„	„	5·30

Kawa niepalona, herbata i kakao po każdej cenie. Żądajcie cenników szczegółowych. — Wysyłam w pakietach pocztą po 4½ kg, albo koleją nieopłacone, z **ocleniem** za zaliczką. Dziennie wypala moja palarnia do 5000 kg kawy.

Zentral Amerikanischer Kaffee Import

M. KNELLER

Wiedeń, V., Ziegelofeng. 23 d

Telefon mdmst. 55/03.

7466 13 24 Rok założenia 1889.

Kroju i szycia

sukien damskich wyuczam najdokładniej i najtaniej nawet Panie, zupełnie z szyciem nieobeznane. — Kurs obejmuje: rysowanie, modelowanie i teoryę, następnie naukę szycia, rozpocznie się 18 b. m. „Józefina", ul. Długa l. 11. Wykonuję również wszelkie formy. 8014 1 3

Do pielęgnowania chorych i położnic

w miejscu, jak i w okolicach, polecają się dobrze wyszkolone Siostry. 8022 1 3

Kraków-Podgórze, ul. Józefińska 29, I p.

Magazyn nowości damskich pod firmą M. Schenker w Krakowie, Rynek gł. L. 15

rok założenia 1874

poleca **świeżo bogato zaopatrzony skład** materyałów wełnianych, sukiennych i jedwabnych na kostyumy, suknie i bluzki.

Specyalne jedwabie i półjedwabie na podszewki i halki.

Wielki wybór flanelek, aksamitów, welwetów, pluszów na płaszcze, oraz pluszów kolorowych na meble i do robót ręcznych. Specyalny dział firanek. stor, kap tiulowych i muślinów firankowych.

Wszystkie kolory gazy jedwabnej, markizety, granadyny, popeliny, Crepe de Chine, kloty, zefiry i barchany.

Towary pierwszej jakości w bardzo wielkim wyborze po przystępnych cenach.

Cen nie podwyższyłem przy dawnych zapasach. 8021 1 10

Urządzenie biurowe

szafa przedpokojowa z lustrem i wieszadłami, sypialnia ciemna, srebro na 6 osób, piękne futro męskie, salon orzechowy, b. tanio do nabycia w

Publicznej Hali Aukcyjnej, Pałac Spiski.

7931 3 3

Jodon Robin, Piperazine Midy, Cola Astiers gr., Papier Wlinsi, Agarase, Valda past., Phosphatine. Canar. Le Prince, Urodonal, Santal Midy, Chambard the, Arago etc. etc.

do nabycia:

APTEKA POD „SŁOŃCEM"

Kraków, linia A-B. 8013 1 3

Wysyłka na prowincyę.

Kostki bulionowe

z pozwoleniem na wywóz do Austro-Węgier, w wielkich ilościach po cenach bezkonkurencyjnych, tylko dla siebie kupujących, poleca

Bertold Baruch

obecnie do soboty 20 listopada 1915 w Katowicach, Hotel Centralny.

8019

Ważne dla Pań!

Nowo wynaleziony „Gizela Crème" działa nadzwyczaj korzystnie na twarz, usuwa wszelkie nieczystości skóry i wybiela płeć. Zaznaczyć należy, że główną zaletą tego kremu jest możność użycia za dnia n. p. wychodząc na ulicę. Twarz staje się natychmiast po użyciu śnieżnobiałą. Po 2—3-tygodniowem użyciu osiąga się trwały skutek. Nieszkodliwość zagwarantowana. Cena słoika K 3·—. Do nabycia u A. Monderera w Krakowie, ul. Lubicz 5 (Hotel Europejski). 8025 1 12

Ogłoszenie.

Towarzystwo zaliczkowe w Grybowie zamierza oddać rękojmię dającemu przedsiębiorcy z wolnej ręki roboty około przeprowadzenia renowacyi we własnym gmachu, uszkodzonych wodociągów, wadliwej kanalizacyi, oraz założenia centralnego ogrzewania, które bezzwłocznie muszą być rozpoczęte.

Reflektanci zechcą wnieść swe oferty najdalej do **dnia 26 listopada 1915 r.** do Dyrekcyi Towarzystwa zaliczkowego w Grybowie. 7953 3 3

Grybów, dnia 10 listopada 1915.

DYREKCYA:

W. Śmiałowski. W. Węgrowski.

Panna z praktyką biurową, pisząca na maszynie, przyjmie posadę w biurze, lub przy kasie. Zgłoszenia pod **„Praca"** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 7957 3 6

Dwa ładne kucyki

z puszarkami i z ładnym wózeczkiem do sprzedania u Zofii Hetper w Babalcch, p. Padew, Galicya. 7976 2 6

20 c. m. cebuli

po 64 K za 100 kg zaraz do sprzedania. — Zgłoszenia pod **D. 111** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 8024 1 3

Do wynajęcia zaraz

mieszkanie umeblowane: cztery pokoje z kuchnią, łazienką, spiżarką, pokoik służbowy. elektryczność. Oglądać można od 11 do 4. Aleja Krasińskiego 21, II p. 7986 2 2

Do restauracyi i wyszynku

poszukuję **chłopca,** który umie się obchodzić z aparatem, od 1 grudnia 1915, jako praktykanta z płacą 14 koron miesięcznie i całem utrzymaniem. Zgłoszenia: **Józef Aleksandrowicz, Jordanów.** 7980 2 3

Herbata

I-a, w pakietach po 20, 30 i 40 h. **Pasta** do obuwia, normalne pudełka 18 K, gros wysyła **Steinglas & Co., Žižkov, Karlova 14.** 7977 2 3

Zgubiono portfel

czerwony, z trzema dokumentami wojskowemi na imię Stanisława Welanyka. Łaskawy znalazca raczy złożyć pod adresem: St. Welanyk, Kraków, Wiślna 3, I p. 7987 2 3

Rodowita Niemka

poszukuje na godziny przedpołudniowe lekcyi języka niemieckiego, lub konwersacyi. Zgłoszenia pod **7967** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 7967 3 7

Ser holenderski

(Eidamer) w większych ilościach, poleca firma **M. Statter,** magazyn uniwersalny, **Zakopane.** 8020 1 4

Słuchacz prawa

poszukuje biurowego lub jakiegokolwiek zajęcia. — Zgłoszenia pod „S. T." przyjmuje Administracya „N. Reformy". 7992 2 5

Lokal

w śródmieściu, Grodzka 44, z 4 wielkich frontowych pokoi na I piętrze, nadający się dla dentysty, pracownie, lub konfekcyę, do wynajęcia zaraz. Tamże do wynajęcia na parterze od ulicy Senackiej kilka sklepów. Wiadomość w handlu p. Maryana Suskiego, Grodzka L. 42. 7915 2 3

Z powodu wielkich zapasów, po dawnych cenach sprzedaje hurtownie i częściowo towary wełniane, jedwabne i bawełniane po bardzo tanich cenach

J. Bandet Grodzka 5.

7908 2 6

Do sprzedania

dla celów budowlanych i stolarskich **deski, kantówki i okrąglaki z drzewa jodłowego i świerkowego** w większych ilościach. — Pisemne zapytania przyjmuje pod **D. O. 100** Biuro dzienników J. Hopcasa i A. Salomonowej, Kraków, ul. Szczepańska 9. 7852 2 3

Podróżujący agenci

z działu olejów, pozostający w dobrych stosunkach z przemysłowcami i kupcami

poszukiwani.

Tylko nieżonaci mężczyźni, chrześcijanie przyzwyczajeni do ścisłej karności i rzetelnej pracy, niech się zgłoszą pod **„W. Z. 8893"** do **Rudolfa Mossego,** Wiedeń, I., Seilerstätte 2. 8011 1 3

L. 5287/15. 7916 3 3

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat król. górn. miasta Bochni ogłasza niniejszem publiczną licytacyę ofertową, celem wydzierżawienia od 1-go stycznia 1916 r.:

1) Prawa poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa na rok 1916.

Licytacya ofertowa odbędzie się **dnia 22 listopada 1915 r.** o godzinie 11-tej przed południem.

Opłaty wynoszą:

Od 1 hl spirytusu	40 K
Od 1 hl wódek słodzonych, rosolisów, araku, rumu, esencyi ponczowej, śliwowicy etc.	40 K
Od 1 hl miodu etc.	20 K
Od 1 hl piwa 2 K 50 h względnie	4 K

2) Prawa poboru 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od wina na rok 1916.

Cena wywołania 1212 K.

3) Prawa poboru targowego z budami targowemi.

Cena wywołania 12.076 K.

Warunki licytacyjne przeglądnąć można w Magistracie codzień w godzinach urzędowych z wyjątkiem niedziel i świąt.

Do każdej z ofert należy dołączyć tytułem wadyum 10% ceny wywołania.

Magistrat król. salin. miasta Bochni

dnia 4 listopada 1915.

Burmistrz:
Dr Mais.

Sensacyjny wypadek XX. wieku!

Zwracam na to uwagę, że nie chcę nikomu robić płatnej reklamy, jak to się bardzo często dzieje w podobnych wypadkach, lecz donoszę każdemu całkiem za darmo, jak zupełnie wyleczyłam swe długoletnie ciężkie

cierpienie płuc

astmę i krztusiec. — Ten środek domowy może każdy nabyć bardzo tanio. — Proszę nadesłać opłaconą kopertę na odpowiedź.— **B. Kolenska, Vršovice** (Wrschowitz) obok Pragi, Czechy.

2000 pism dziękczynnych.

Herbata i likier oddaje mi najlepsze usługi. Poleciłam je jak najlepiej.

. . . . maja 1915. **Marya Godlewska.**

Ponieważ likier Pani i ziółka miały bardzo dobry skutek, proszę jeszcze....

Przebiecany **M. Martyniak** wdowa po gosp. wiejskim.

7754 2 3

Potrzebny zaraz

ekonom

z odpowiednią praktyką. Podania z odpisami świadectw, których się nie zwraca, do Zarządu dóbr Chorzelów (p. loco). Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 8009 1 0

Notaryusz w Łańcucie

poszukuje zaraz **kandydata notaryalnego,** do zastępstwa uprawnionego. 8010 1 3

Panna

inteligentna, z maturą seminaryalną. władająca językiem niemieckim, pisząca na maszynie, poszukuje posady biurowej lub lekcyi. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **I. C. H.** 8012 1 4

Sześciu

zwinnych robotników do zielonych koszów przyjmie **Jan Żurek,** wyrób koszyków w **Komarowie** (Śląsk austr.) Dobra płaca. Koszta podróży zwracam. 7996 1 3

Buchalter-bilansista

biegły rachmistrz, korespondent polsko-niemiecki, zmieni posadę. Zgłoszenia pod **„Praca i talent"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 8003 1 3

Praczka

szuka pracy w domach. Wiadomość u stróża domu: Kraków, ul. Gołębia 4. 7862 2 0

Poszukuję

umeblowanego pokoju, ze wspólną kuchnią, może być na przedmieściu. Zgłoszenia pod **M. J.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 7933 2 2

Poszukuję mieszkania

dla 1 osoby — słonecznych 3 pokoi, kuchni, łazienki, etc (parter), z terminem od kwietnia lub lipca 1916 r. Zgłoszenia pod **F. Z.** przyjmuje Administracya „N. Reformy" 7938 3 4

Magister

magisterka albo osoba prywatna z kapitałem 3—4 tysięcy koron, poszukiwani jako wspólnik do apteki. Stanisławów. Kolonia, Singera ... Goszkowski M. K. 7995 2 3

Adwokat Olexincer

w Wiśniczu

poszukuje rutynowanego **koncypienta.** Uprasza się o podanie referencyi i warunków. 7950 3 3

Ziemniaki

jadalne sprzedaje wagonami Lewicki, Kraków, Bracka 9. 7979 2 2

Z Wiednia

powróciłam i przywiozłam najświeższe modele

FRANCISZKA SACHER

Salon mód, Stradom 27.

7121 8 8

(Masujcie szyję) na zewnątrz i płuczcie gardło Fellera uśmierzającym ból fluidem, z esencyi roślin, z marką „Elza". To dobrze robi, gdy się jest przeziębionym. 12 flaszek franko 6 koron. Przeszło 100.000 listów dziękczynnych. Aptekarz E. V. Feller, Stubica, plac Elzy Nr 343 (Kroacya). 7781 (c)

Panna

z ukończoną V kl. wydz., umie pisać na maszynie, szuka odpowiedniej posady. Zgłoszenia listowne pod **„Zaraz"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 7985 2 0

Młode małżeństwo

bezdzietne, mąż wolny od wojska, poszukuje stróżostwa. Szlak 43, parter. S. F. 7768 3 3

Słynne, ból uśmierzające nacieranie na

reumatyzm

oraz gościec, ischias, ból głowy etc. 6059 17 0

NERWOL

Doktora Franzosa z Tarnopola

wyrabia i ekspedyuje w czasie wojny

Einhorn Apotheke, Prag Altstädter Ring

po cenie 1 kor. za flaszkę, skąd należy „Nerwol" sprowadzić, na wypadek, gdyby go nie można dostać w aptekach tamtejszych.